

# GAŚNIEŃSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron

Dziś dodatek literacki.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.

Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 2 zł 50 gr., z doręczeniem do domu przez pocztę, 34

## Pierwsze posiedzenie Sejmu 19 b. m. Wśród stronnictw opozycyjnych panuje rozdwojenie.

Warszawa, 14. 9. (AW.) Wczoraj w pierwszym dniu funkcjonowania Sejmu nie było wiele posłów w gmachu sejmowym. Wśród niewielkiej liczby posłów było jednakże wielu przywódców klubowych, m. i. Witos, Dembski, Głabiński, Zwierzyński, Rymar, Marek, Chacłowski i in. O godz. 11 wymienieni posłowie udali się do mieszkania prywatnego p. marszałka Sejmu Rataja, gdzie odbyła się narada przedstawicieli klubów polskich. Celem narady było wyjaśnienie stanowiska, jakie zajmą przedstawiciele klubów na wyznaczoną na godzinę popołudniową konwencję seniorów. W pierwszym rzędzie chodzi o stosunek do rządu. Wśród opozycji istnieje zamiar zgłoszenia kilku wniosków natychmiast skierowanych przeciwko rządowi. Między innymi nawet wniosek o wotum nieufności. Z drugiej zaś strony nie brak głosów za odłożeniem ataków na rząd na później, a przystąpieniem natychmiast do pracy pozytywnej. Pierwszą sprawą, która znajduje się na porządku dziennym, jest sprawa samorządności Sejmu. Socjaliści uważają załatwienie tej sprawy w myśl żądań Sejmu za konieczne.

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Na zebraniu przedpołudniowym u marszałka Rataja wśród stronnictw, występujących przeciw Rządowi zarysowały się różnice zdań przy układaniu porządku dziennego najbliższego posiedzenia Sejmu. P. P. S. domagało się natychmiastowego przeprowadzenia w Sejmie i w Senacie ustawy o samorządności Sejmu. Natomiast Związek Ludowo-Narodowy przeciwstawił się temu, twierdząc, że Sejm powinien najpierw załatwić ustawę samorządową, dekret prasowy i szereg innych pomniejszych spraw, a dopiero pod koniec przejść do kwestii samorządności Sejmu.

### CHŁOPI GDAŃSCY PRZECIW POLITYCE NACJONALISTÓW GDAŃSKICH

Gdańsk, 14. 9. W związku z zbliżającą się wyprawą do sejmu gdańskiego utworzył się w ostatnich dniach w Gdańsku związek chłopski, obejmujący ludność włościańską wszystkich powiatów wolnego miasta Gdańska. Związek chłopski ogłasza dziś swój program, w którym m. in. domaga się utworzenia silnej władzy, wyposażonej w dyktatorskie pełnomocnictwa, ustanowienie zasad wyboru prezydenta senatu gdańskiego przez bezpośrednie głosowanie ludności, zmniejszenia liczby posłów do sejmu gdańskiego ze 120 na 36 i t. d. Znaczący należy, że nowoutworzony związek chłopski zwrócił się w sposób zasadniczy przeciwko systemowi rządów, zaprowadzonemu w Gdańsku przez partię nacjonalistów niemieckich.

### 9 OSÓB SKAZANYCH NA KARĘ ŚMIERCI.

Leninogr., 14. 9. Wielki proces dwudziestu kilku szpiegów-terrorystów zakończył się wyrokiem, skazującym 9-ciu oskarżonych na karę śmierci, a 13-tu na karę więzienia od 6 miesięcy do 8 lat, oraz uniewinniającym pozostałych 4 oskarżonych.

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli Prezydentowi Rzeczypospolitej deklarację, w której wypowiadają nieujęte w formie prawnej zastrzeżenie co do terminu zwołania Sejmu. Dzisiejszy więc dzień przynosił bardzo znaczne zaostrzenie sytuacji parlamentarnej, wywołanej przez leaderów sejmowych. Zebranie przedstawicieli stronnictw sejmowych u Marszałka Sejmu miało za cel namowy przywódców stronnictw Związku Ludowo-Narodowe-

go i „Piasta“, którzy pragnęli wysłać marszałków Sejmu i Senatu do Prezydenta Rzeczypospolitej. Obaj marszałkowie po dłuższej debacie zdecydowali się na ten krok, aczkolwiek szereg klubów, m. i. przewidywano Ch. N. w zebraniu tem u marszałka udziału nie brali. W godzinach popołudniowych marszałkowie Rataj i Trampczyński udali się na Zamek, gdzie bawili pół godziny, niezwłocznie przyjęci przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie jest wiadomem,

o ile Rząd zgadza się z opinią obu marszałków. Niezwłocznie po wizycie, na zaproszenie p. Prezydenta, udał się na Zamek p. wicepremier Bartel i odbył z Prezydentem Rzeczypospolitej dłuższą rozmowę na temat wytworzonej sytuacji.

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Prezydium Sejmu i Senatu urzędowo komunikuje: Dziś w godzinach popołudniowych przywódcy Sejmu i Senatu udali się do Prezydenta Rzeczypospolitej i oświadczyli, że zarządzenie dotyczące zwołania sesji Sejmowej od 13 b. m. a Senatu od 20 b. m., a więc po upływie tygodniowego okresu czasu, nie da się pogodzić z postanowieniem art. 25 konstytucji.

Warszawa, 14. 9. Dziś o godz. 6 po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja posiedzenie konwentu seniorów, na którym postanowiono, że pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu odbędzie się w joniędziałek 19 bm. o godz. 4 po poł. Porządek obrad tego posiedzenia zawiera wszystkie te sprawy, które miały być załatwione na posiedzeniu Sejmu w lipcu br., a które wobec zamknięcia Sejmu nie doszły do skutku. M. in. porządek przewiduje trzecie czytanie projektu ustawy o gminie wiejskiej, o powiatowych związkach komunalnych, następnie sprawozdanie komisji prawnej o rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o prawie prasowym, oraz o rozporządzeniu Rzplitej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag, wreszcie o wniosku posłów z klubu P. P. S. w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej“. Postanowiono ponadto, że poprawki do trzeciego czytania projektu ustaw samorządowych mogą być wnoszone najdalej do soboty 17 bm.

w rejonie wzgórz Nr. 81. Kilkanaście osób zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych. Wszczęte śledztwo nie doprowadziło dotąd do wykrycia sprawców wypadku. Prasa jednak dowodzi, iż nie może tu być mowy o wybuchu przypadkowym. Przeprowadzone masowe aresztowania, część jednak aresztowanych ze względu na brak jakichkolwiek poszlak, zwolniono.

### Po zamknięciu numeru. MINISTER SOKAL O ROZBROJENIOWYCH TRUDNOŚCIACH.

Genewa, 14. 9. Trzecia komisja rozbrojenia Zgromadzenia Ligi kontynuowała dyskusję nad pracami przygotowawczymi komisji rozbrojenia. Minister Sokal oświadczył, że powolne tempo prac rozbrojeniowych oraz trudności, z jakimi spotykają się wszelkie próby doprowadzenia rządów do wzajemnego zbliżenia, mają swe źródło przede wszystkim w ciągłym stanie niepokoju Europy, niepewności jutra, oraz podejrzliwości utrzymującej stosunki międzynarodowe. Zdaniem ministra Sokala rozbrojenie nie będzie mogło nastąpić jedynie jako rezultat zapewnienia bezpieczeństwa prawnego i moralnego.

### W Chinach coraz większy zamęt.

#### PONOWNA INTERWENCJA JAPONJI. — MASOWE EGZEKUCJE.

Pekin, 14. 9. Oddziały południowe rozszerzyły swój teren posiadania na północnym brzegu Jang Tse Kiangu dookoła Pu Kou, zadając nową klęskę oddziałom gen. Sun Fuan Czana i Czang Czu Czanga. Oddziały te wycofały się w kierunku północnym po obu stronach linii kolejowych, idących od południa na Tien Tsin.

Pekin, 14. 9. Ruch komunistyczny szerzy się wśród niektórych oddziałów barmijn gen. Czang Kaj Szeka oraz wśród włościan szeregu prowincji południowych, przybierać zaczyna groźne rozmiary. Silne oddziały zrewoltowanych włościan chińskich oraz oddziały gen. Lun Ho znacznymi siłami zajęły szereg punktów strategicznych, na południe od Han Kou i posuwają się w kierunku tego miasta.

Pekin, 14. 9. Chaos, panujący na terenie Chin Południowych, skłonił niektóre czynniki polityczne rządów w Nankinie i w Wu Czangu do zwrócenia się do gen. Czang Kaj Szeka o powrót do dowództwa wojskami i objęcia władzy. Spodziewała się, iż gen. Czang Kaj Szek zgodzi się na propozycję i przybędzie do

Nankinu na konferencję, która zgromadzi radykalne elementy Chin.

Pekin, 14. 9. Wobec coraz to dalszych ekscesów antyjapońskich w Mandżurji, przedstawiciel japoński przy rządzie gen. Czang Tso Lina przedsięwziął demarche, w którym wskazał Czang Tso Liowi na niepożądane konsekwencje, jakie może za sobą pociągnąć dalsze szczykowanie japońskich poddanych na terenie Mandżurji. Krok postąpił japoński nie był ucywilizowany w formie ultimatum. Jednakże Japonia podkreśliła, iż już obecnie zmuszone jest do wzmożenia sił okupacyjnych na terenie zarówno południowej jak i półn. Mandżurji.

Pekin, 14. 9. Tutejsze dzienniki chińskie donoszą, że w następstwie zabicia kilku żołnierzy Feng-Su-Ksianga w mieście Czang-Te w północnej części prowincji Konan wojska Feng-Ju-Hsianga dokonały w tem mieście straszliwej masowej egzekucji, zabijając ludzi bez różnicy wieku i płci. Uchodźcy z Czang-Te twierdzą, że podobna masowa egzekucja nigdy dotychczas nie miała miejsca. Liczba zabitych wynosiła ma według nich 30—86 tysięcy.

### Z Rady Wojewódzkiej.

Katowice. Rada Wojewódzka rozdzieliła na wczorajszym posiedzeniu pierwszą partję pożyczek z Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej kwocie 72.000 zł. Ponadto zatwierdziła statut dofinansowanej szkoły zawodowej w Małej Dąbrowce, kilka statutów związków komunalnych i załatwiła szereg spraw personalnych.

#### KLĘSKA POWODZI W SŁOWENJI.

Białogród, 14. 9. Ze Słowenji nadeszły wiadomości o katastrofalnych wylewach, jakie nastąpiły na skutek długotrwałych deszczów. Wzburzone dopływy Sawy i Lublany zerwały wiele mostów, wyrządziły ogromne szkody w polach i zalały szereg miejscowości, skąd ludność musiała uciekać. Przerwanym zostało szereg linii telefonicznych i telegraficznych, tak iż brak bliższych wiadomości o rozmiarach strąt. Szczególnie uciążliwy rozwinięty w tych okolicach przemysł drzewny, ponieważ wzebrana woda uniósła zapasy drewna nagromadzone na brzegach.

### JESZCZE JEDEN „SCHUTZBUND“.

Bytom, 14. 9. (AW.) W Raciborzu założona została nowa nacjonalistyczna organizacja, mająca na celu podtrzymanie irydyntów wśród Niemców, zamieszkałych w okolicy, oraz subwencjonowanie tej roboty, pod firmą Niemiecki Związek Ochrony (Deutscher Schutzbund), na której czele stanął baron Wrangel i major Vogel z Wrocławia. Śląski starosta krajowy Piątek (znany reneget) przedstawił cele i zadania tej organizacji, oświadczając, że jednym z głównych celów będzie stałe przedstawianie fatalnych pod względem narodowym następstw podziału Śląska. Nowa ta organizacja prawdopodobnie uprawiać będzie również wywiad wojskowy i gospodarczy, jak można sądzić z wstępnych przemówień kierowników.

### WYBUCH PROCHÓW WE WŁADY-WOSTOKU.

Moskwa, 14. 9. Donoszą tu z Władysławostku, iż nastąpił tam potężny wybuch składów prochu, znajdujących się

## Wisielcze metody.

Dokumentalne rewelacje nasze, wykazujące haniebna, płatną służbę p. Korfantego na rzecz interesów niemieckich, próbował ów agent „fiducji” zbysz czynizmem i lekceważącym tupetem. Niemniej zdaje sobie p. Korfanty dobrze sprawę z tego, że zdemaskowanie jego wstrętnej roli zrobiło ogromne wrażenie, zdaje sobie sprawę z tego, że jego kredyty moralny jest pogrzebany, a ponadto czuje dobrze, żeśmy ostatniego słowa jeszcze nie powiedzieli. To też wzorem złooczyńcy, złapanego na gorącym uczynku, w myśl dobrze znanej metody: „Japał złodzieja”, przystąpił do „ofenzywy”, by przez szum napaści, systematycznie zamieszczanych w „Polonii” na poszczególnych wybitniejszych ludzi z obozu sanacji, zacierać ślady swych niecznych praktyk i skierować uwagę społeczeństwa na inne tory.

Założenie „ofenzywy” p. Korfante jest teoretycznie bardzo chytrze obmyślane. Oto powiedział sobie zdemaskowany agent niemiecki: „Będę szarpał po koleji cześć i dobre imię poszczególnych przywódców sanacji, wywołam tem konsternację u jednych, a zastanowienie się u drugich, obniżę wartość moich przesładowców w opinii społeczeństwa, osłabię tem samym znaczenie ich rewelacji o moich sprawkach, pomieszam wśród czytającego ogółu pojęcie zła i dobra, a w atmosferze ogólnej dezorientacji ludzie stracą wszelki zmysł krytyczny, wszelkie odczucie istoty grzechu i tak ujdę pogni”.

Ta chytrze obmyślana sztuczka brońnacza się grzesznika o „skórze hipopotama” zawieszają jednak. Oto po pierwszej rewelacji p. Korfante nie są niczem innym, jak próbą obrony siebie samego: „wszyscy są złodzieje i zli, każdy ma coś na sumieniu, sami sanatorzy mają w swych szeregach ludzi o brudnej duszy, coż więc chcą odemnie” — wrzeszczy p. Korfanty, grzesznik przebrzydły, który się sam obdarł z wszelkiej godności osobistej. A po drugie, w swych oskarżeniach p. Korfante, gdy się je rozpatrzy krytycznym okiem, widzi się w nich zamiast argumentów chamską napastliwość i mizerna tendencja oceniania wszystkich ludzi wedle swego marnego poziomu.

Na pierwszy ogień próbował wziąć p. Korfanty jednego z najwybitniejszych przywódców ruchu powstańczego i obozu pomajowego p. Wiktora Przedpełskiego. Myślał p. Korfanty, że potrafi skutecznie ugodzić tego znienawidzonego „wielokrotnego sanatora” przez to, że wykaże jego stosunki handlowe ze stierami przemysłowców śląskich. I powyliczał p. Korfanty, gdzie jakie udziały ma p. Przedpełski, z kim jest w spółce i z kim handluje, a już z prawdziwą tryumfalną miną wypisał: „p. Przedpełski utrzymuje nawet stosunki z hutą, która „Polska Zachodnia” nazwała przedsiębiorstwem niemiecko-żydowskim, p. Przedpełski utrzymuje stosunki z przemysłem niemieckim, z którym wedle „Polski Zachodniej” żaden uczciwy Polak nie powinien mieć nic wspólnego”. Niechże p. Przedpełski — wykrywszy dalej p. Korfanty — pomyśli przynajmniej „Polskę Zachodnią”, by mu nie psuć interesów. Taka oto jest główna treść „rewelacji” p. Korfante o „wielokrotnym sanatorze”. Czy w tych wymyślnych a perfidnych zarzutach przeciw p. Przedpełskiemu jest chociaż jeden, któryby przynosił imię jego cześć? Niema żadnego. A „Polska Zachodnia” niech p. Korfanty nie próbuje w chytraki sposób atakować p. Przedpełskiego. „Polska Zachodnia” bowiem i nadal będzie występować przeciw supremacji wpływów obcych w śląskim przemysle. „Polska Zachodnia” jednak nigdy nie twierdziła, że uczciwy Polak nie może utrzymywać jakichkolwiek stosunków z przemysłem niemieckim. Ale są stosunki i stosunki, p. Korfanty! Gdy robotnik polski lub inżynier polski pracuje w przemyśle niemieckim, gdy handlowiec lub technik polski nawiązuje z tym przemysłem normalne kupieckie stosunki, to jest to objaw najzupełniej naturalny. A nawet właśnie dobrze jest, że znajdują się wśród Polaków ludzie obrotni i wykształceni, którzy zapoznają się ze światem stosunków handlowo-przemysłowych i w niem pracują. Nie może być

## Wiadomości z Genewy.

Genewa, 14. 9. Na wniosek przedstawiciela angielskiej delegacji, polski poseł Modzelewski został mianowany generalnym referentem 4-tej komisji budżetowej i spraw finansowych na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 14. 9. Angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain wskazał wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej na użyteczność dyskusji podczas ogólnych Zgromadzeń Ligi, które umożliwią porozumienie między wielkimi i małymi państwami. Chamberlain dodał, że Anglia nie może przyjąć zobowiązań, których ze względu na swoje specjalne położenie nie mogłaby dotrzymać. Minister wita z radością zwiększenie się liczby częściowych układów regionalnych. Jeżeliby układy te przyjął w formie zobowiązania ogólnego, pomiędzy mocarstwami kontynentu, zawarła układ ogólny, którym interesuje się Anglia, stałoby się łatwiejsze. Cała nasza działalność, mówił Chamberlain — polega na utrzymaniu pokoju. Anglia uczyni wszystko, aby

dopomóc Lidze Narodów w spełnianiu jej misji.

Genewa, 14. 9. Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że w poniedziałek wieczorem przybyła do Genewy delegacja z terytorium Zagłębia Saary celem przedstawienia organom Ligi szeregu swych postulatów w sprawie gospodarczego położenia kraju.

Genewa, 14. 9. Wczoraj przed poł. obradowały w pałacu Ligi Narodów komisja a mianowicie: pierwsza, druga i szósta. Szósta komisja omawiała sprawozdanie Rady Ligi w kwestji niewolnictwa, jak również projekt wprowadzenia głosowania proporcjonalnego i przy wyborach niestałych członków Rady Ligi. Druga komisja rozpoczęła dyskusję na temat współpracy intelektualnej.

Genewa, 14. 9. Podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych Grandi zaprzecza, jakoby wyrażał opinie szefów delegacji francuskiej, angielskiej i niemieckiej w sprawie konferencji dyplomatycznej, która miałaby się rzekomo zebrać na terytorium włoskiem.

## Po likwidacji zamachu na Litwie.

Kowno, 14. 9. Ostatnie zaburzenia taurozańskie wywołały konsternację rządowych kół litewskich. Odwołano zostały w konsekwencji naprężonej sytuacji politycznej manewry armii litewskiej, które miały się odbywać nad granicą polską i inscenizować ruchy wojskowe armii kowieńskiej przeciwko Wilnu.

Kowno, 14. 9. Rząd litewski zwrócił się do Berlina z notą, domagającą się wydania dowódcy powstania taurozańskiego, kpt. Majusa.

Wilno, 14. 9. Donoszą tu z Postaw, iż władze policyjne wpadły na trop no-

węj organizacji komunistycznej. W związku z tem przeprowadzone zostały liczne aresztowania; aresztowano już około 20 osób, w czem 12 białorusinów i 8 żydów. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Kowno, 14. 9. Wnocy z niedzieli na poniedziałek nacelnik powiatu Krettingen, Grizas, został śmiertelnie postrzelony przez trzech nieznanych osobników w chwili, gdy uważając ich za podejrzanych, zawołał do nich „Rece do góry”. Sprawcy zamachu zbiegli w kierunku granicy łotewskiej.

## ZAMACH NA WICEKONSULA WŁOSKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 14. 9. W konsultacji włoskiej w Paryżu dokonano zamachu morderczego na wicekonsula hr. Nardiniego, który został ciężko ranny, a następnie — wskutek odniesionych ran — zmarł. Morderca został aresztowany, w chwili kiedy zamierzał wykonać ucieczkę. W czasie prowadzenia go do komisariatu policji — dostał ataku nerwowego. Ponieważ, według dotychczasowych danych, zabity wicekonsul nie miał nieprzyjaciół osobistych, zachodzą coraz silniejsze podejrzenia, że morderstwo miało to polityczne. Jest rzeczą charakterystyczną, że na jedynym dokumencie, jaki znaleziono w kieszeni ubrania tajemniczego mordercy, imię i nazwisko były wymazane.

Paryż, 14. 9. Odbyło się tu badanie zbrojczy wicekonsula włoskiego przez sędziego śledczego. Zabójca wycieczki wskutek otrzymanych w czasie aresztowania uderzeń, dawał do zrozumienia, że słyszy i rozumie stawiane mu pytania, jednakże nie może wydobyć artykułowego dźwięku. Napisał przeto na arkuszu papieru swoje nazwisko, adres, wiek (25 lat, narodowość włoska, posiada żonę i dziecko, którzy przebywają we Włoszech). Zabójca nie zdaje się zdradzać jakichkolwiek objawów chłoby umysłowej. Stwierdzono zostało, że zabójca Nardiniego jest Sergiusz Di-modugno, lat 25, urodzony w Serigolna we Włoszech, z zawodu robotnik-cementownik, mieszkający ostatnio w Paryżu. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu zabójcy, znaleziono tylko jeden egzemplarz druku antyfaszystowskiego.

również poczytywane za grzech, jeśli ten lub ów Polak na dziale pracy handlowej lub przemysłowej gruntuje swoją uciwiałą pozycję materialną. To są rzeczy naturalne, a nawet pochwały godne i jeśli z tej strony próbował p. Korfanty puszcząć zatrutą strzałę w stronę p. Przedpełskiego, to cios był marny i bezskuteczny, znamionując zwycięzną taktyczną napastliwość i nic więcej. Strzała ta była puszczona po to, by ludzie odwrócić uwagę od innych, mocno innych

## W TROSCE O PODNIENIE STANU ROBNICTWA W POLSCE.

Warszawa, 14. 9. (Tel. w.) Ministerstwo Rolnictwa przygotowało projekt dwóch nowych rozporządzeń: pierwszy o funduszach hodo-walnych, drugi o funduszach zaopatrywania rolnictwa w środki produkcyjne. Fundusze te byłyby administrowane przez Państwowy Bank Rolny.

## TRZEŻWY GŁOS SOCJALISTY NIEMIECKI.

Wrocław, (14. 9.) Interesujące nadzwyczaj komentarze zamieszcza socjalistyczna „Volks-wacht” o polskiej inicjatywie w Genewie. Dziennik ten pisze, że socjaliści witają z zadowoleniem polski wniosek o powszechnym obłożeniu i że delegacja niemiecka — o ile posiada zrozumienie dla rozwoju wydarzeń politycznych świata — winna z całej mocy popierać polski wniosek. Widzimy jednakowoż z ubolewaniem — pisze „Volks-wacht” — że delegacja niemiecka pracuje usilnie nad rozwrośnięciem polskiego wniosku. Pismo stwierdza, że wszelkie nadzieje delegacji niemieckiej co do korzyści, jakie płyną z formalnego niegwarantowania granicy niemieckiej na wschodzie, są złudne, gdyż ani Polska dobrowolnie nie zrozi się na zmianie granic, ani wielkie mocarstwa nie żywią chęci wywarć w tym kierunku uzasadnionego nacisku na Polskę. Już samo uznanie obowiązkowego rozjemstwa Międzynar. Trybunału w Hadze oznacza praktycznie rezygnację z rewindykowania ziem wschodnich i żadna prawnicza kazuistyka nie zmieni faktycznego stanu rzeczy.

## SZOSA WARSZAWA—GDYNIA O WYMIARACH AMERYKAŃSKICH.

Gdynia, 14. 9. (AW.) Wśród społeczeństwa miejscowego wielkie zainteresowanie wzbudził powzięty przez kółka rządowe projekt połączenia Warszawy z Gdynią nowoczesną szosą o wymiarach szos amerykańskich.

## W SOWIECKIEJ ROSJI MORDUJĄ ROBOTNIKÓW JAK ZA CARATU.

Londyn, 14. 9. „Daily Mail” donosi z ten. gradu przez Berlin, że robotnicy centrali elektrycznej w Leninradzie rozpoczynali strajk, olemi oparcia żądania wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Przeciwko strajkującym wszczęto wojsko, zabijając 15-ty z nich i raniąc 50-ciu.

stosunków, śmierzdzących stosuneków, jakie wiąza p. Korfante z przemysłem niemieckim. P. Korfanty bowiem brał i bierze pieniądze od przemysłowców ciepłą ręką z poninych funduszy za specjalną służbę w interesie wielkiego kapitału niemieckiego, a robotnik polski, inżynier i kupiec polski, jeśli „zarabia” na przemyśle, to jest to zarobek, uzyskany za ciężką pracę lub normalne, uczciwe usługi techniczne lub handlowe. Głęboko przepaść, jaka dzieli te oba rodzaje

usług a to: „powiernictwo” p. Korfante w służbie niemieckiej, a pracę rąk robotnika, lub świadczoną inżyniera i kupca jest jasna dla każdego zdrowego na umyśle i duszy człowieka. Tylko p. Korfanty chciałby te zgola różne w typie i moralnym charakterze stosunki z przemysłem podciągnąć pod jedną miarę i zapoleć w zgniliznie, w której sam grzeźnie.

Ze szczególnie cynicznym atakiem wystąpił z koleji p. Korfanty we wczorajszej „Polonii” przeciw pp. Witczakom. We wściekłości swej nie zawahał się p. Korfanty nonwlewać pamięć zmarłego ojca pp. Witczaków, choć powszechnie obowiązującym wśród ludzi honoru zwyczajem jest, że „de mortuis nihil nisi bene”. Nie zaniechał p. Witczaków, ani jego życia, nie sam przeto brać w obronę szarganą przez p. Korfante cześć zmarłego, jeśli jednak p. Korfanty w swej chęci łokuczenia żyłcem posunął się aż do tak potwornej metody, to czyż wogóle można zastosować jakąkolwiek normalną miarę krytyczną do jego mściwych elokubracji? Doprawdy, tylko ostatni wędznik w braku rzetelnych argumentów może w walce ze swym przeciwnikiem szargać publicznie cześć najdroższych istot zmarłych.

P. Korfanty, jak widać z tego, powiedział sobie, że już nie niemi: do stracenia, rzucił się tedy z determinacją wisielca i szaleńca do ataku, by powstrzymać grożącą mu nieuchronną zębę. Przewidyjmy, że p. Korfanty nie wyczerpał jeszcze żeku wisielczych obrzydliwości.

To jednak go nie uratuje z odmetu wypadku, który sobie zgłował. E. R.

## Odprawa napaści „Polonii”.

### OSWIADCZENIE P. JÓZEFA WITCZAKA.

Od p. Józefa Witczaka otrzymujemy list następujący: Proszę uprzejmie o umieszczenie następującego oświadczenia: Wczorajsza „Polonia” w artykule „Dzielnicy chłopcy” rzuciła na śp. mego ojca i na moją matkę bezprzekładne oszczerstwa, których autorem, jak wskazują pewne poszlaki, jest sam p. Korfanty. Z obowiązku synowskiego pismnie zarządził tam podane, jakoby śp. ojciec mój zaciągnął pożyczkę w kasie biskupiej we Wrocławiu na kupno Jastrzębia-Zdroju, jakoby ożenił się z hrabiną niemiecką i przez to stał się właścicielem Jastrzębia i zwalczał polski ruch narodowy itp. — jako bezprzekładne oszczerstwo, szargające cześć zmarłego mego ojca i oddające je pod sąd opinii publicznej.

Co się tyczy oszczerstw, skierowanych w licznych artykułach „Polonii” pod adresem mego brata i moim, to pomijam je jak zwykłe miżenienie, jako nie sięgające do poziomu mego pogardy. Honor mój nie pozwala mi rozprawie się z osobnikami w rodzaju Korfante, który popełnił zbrodnię fałszowania wekslu, który będąc podczas wojny światowej płatnym agentem Erzbergera, brał pieniądze i z Komitetu Narodowego w Paryżu i z N. K. N. w Krakowie, pisał jeszcze w r. 1917 i 1918 anonimowe artykuły na rzecz propagandy niemieckiej, z osobnikami, który przez całe swe brudne życie był z dyskontowych wpływów politycznych.

Józef Witczak.

Od redakcji: Oszczerzce wymyślił p. Korfante wedle zabranych przez nas informacji, zecerpięte są z plebiscytowego piśmiidła „Schwarzer Adler”, gdzie je umieszczał b. kironownik Ostmarkenvereinu w Jastrzębiu dia zohydenia pp. Witczaków. Nicosc zarzutów — 12-ciu kmo zaciąganych pożyczkach we wrocławskiej kasie biskupiej wykazuje księga wyczysta Jastrzębia-Zdroju. Matka pp. Witczaków nie jest hrabiną niemiecką, co stwierdza metryka. Jastrzęb-Zdrój był wykupiony przez śp. dr. Mikołaja Witczaka z rąk bankierów niemieckich Landauów z Berlina. Z odnośną transakcją kupna matka pp. Witczaków nie miała nic wspólnego. Nicosc zarzutów, dotyczących działalności publicznej śp. dr. Witczaka najlepiej ocenia osobistości, które go znały.

Synowie byli wychowani w duchu polskim, aczkolwiek z matką, jako pochodzenia niemieckiego, mówili po niemiecku. Za udział w ruchu narodowym polskim został starszy syn, a to p. Mikołaj Witczak, wydany do gimnazjum w Rybniku w r. 1910. Szczegół ten może potwierdzić dr. Snowacki, ówczesny nauczyciel gimnazjalny w Rybniku, obecny dyrektor gimnazjum w Polsce. Wszelkie inne zarzuty p. Korfante łącznie z budjami o „kradzionych i sprzedawanych samochodach” są wyssane z palca.

# Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej” poświęcony nauce, literaturze, sztuce i sprawom oświatowym.

Gawędy i refleksje.

## Literatura a społeczeństwo.

UWAGI WSTĘPNE. — PRASA. — LITERATURA. — RUCH WYDAWNICZY. — CZYTELNIK. — LEKTURA. — RE-  
FLEKSJE NA CZASIE.

Miałem przyjaciela literata, który mi mówił często: „pamiętaj, ażebyś nigdy nie zaczynał powieści czy noweli od opisu zachodu czy wschodu słońca, bo tak już pisał Kraszewski i Sienkiewicz i tyli inni”. Oczywiście przyznawałem mu rację. Zerwałem z dotychczasowymi wzorami, napisałem nowelę i posłałem do redakcji. Jaki był jej koniec dalszy nie powiem, bo nie wiem. Prawdopodobnie spodobała się redaktorowi i... wziął ją sobie na pamiętkę. Drugą ceną radą przyjaciela było: „wszelkie wstępy pisz zawsze sam, a słowa wstępne umieszczaj na końcu”. Pamiętając jednak o losie mojej noweli postanowiłem właśnie parę moich uwag przedstawić na początku, aby zobaczyć je później w... dzienniku, a nie w kieszeni redaktora.

Odczuwamy to wszyscy powszechnie, że czasy „dzisiejsze” różnią się wybitnie od „wczorajszych”; że życie nasze toczy się w jakichś przyspieszonym tempie. Jednym słowem żyjemy trochę gorączkowo, a nawiąże: znacznie szybciej niż np. przed wojną. Zmieniły się czasy. Zmieniły się myśli i poglądy, bo nowe warunki do tego zmuszają czy człowiek chce czy też nie. O tych nowych czasach powiedział Marsz. J. Piłsudski, że ich cechą będzie „wyścig pracy”. I słusznie. Widzimy ten wyścig na każdym kroku. Życie porusza nas nie jako w swój wir, wciągając w orbitę, co do nowych zagadnień i spraw.

Dzisiaj już nie można wprost wyobrazić sobie człowieka, któregoby poza jego zawodem, ewentualnie rodziną i domem nie więcej nie interesowało. Tym zaś czynnikami po walającym w każdej chwili trzymać niejako rękę na pulsie dnia, wyczuwać tętno życia, jest... prasa. Można, bez przesady, powiedzieć, że prasa jest dzisiaj w świecie najpotężniejszym czynnikiem — największą potęgą. Że tak jest, mamy pr. wykładowi tysiące. Wystarczy wskazać na fakt, że wiele najwybitniejszych w świecie osobistości zaczęło właśnie od... dziennikarstwa. Bez prasy nie można sobie pomyśleć propagandy nowych programów, nowych idei, to też zadanie jej i rola jest w każdym społeczeństwie niezmiennie ważna. Ale dlatego też wymaga się od niej, aby spełniała swe zadanie sumiennie, bo znowu nie ma nic gorszego dla społeczeństwa i państwa jak zła, niesumienne, sprzedajna prasa.

Drugim obok prasy, dzienników i tygodników, czynnikiem wpływającym na

## Panteon sławy w Ameryce.

Cały świat słyszał o słynnym Panteonie paryskim, przerobionym z dawnego kościoła św. Genowefy, lecz nie wszystkim jest wiadomo (ponieważ powstał on od niedawna), że Stany Zjednoczone posiadały „Panteon Sławy, poświęcony Wielkim Amerykanom”. — Omac ten w formie kopuły, otoczonej kolistą kolumnadą, znajduje się w północnej części miasta New-Jorku nad brzegiem rzeki Hudson. Założycielem tego Panteonu był nieżyjący już kanclerz nowojorskiego uniwersytetu Henry Michell Mac Craken, który w 1900 r. zdołał urzeczywistnić swój projekt dzięki darowi 250 tys. dolarów, pochodzącemu od pani Shepard, urodzonej Heleny Gould.

W maju 1900 roku przedłożono komitetowi wyborczemu przeszło sto tysięcy nazwisk ewentualnych kandydatów do zajęcia miejsca w narodowym panteonie Senat uniwersytecki wybrał z tej masy sto nazwisk, które otrzymały największą liczbę głosów. Komitet wyborczy dodał od siebie 134 nazwisk, lecz na 234 wybrano tylko 29 nazwisk, które otrzymały największą liczbę głosów i które zostały uznane za godne wieczystego upamiętnienia w panteonie. Oto one:

George Washington, Abraham Lincoln, Daniel Webster, Benjamin Franklin, Ulysses Simp-

son Grant, John Marshall, Thomas Jefferson, Ralph Waldo Emerson, Robert Fulton, Henry Wadsworth Longfellow, Washington Irving, Jonathan Edwards, Samuel Finley Breese Morse, David Glasgow Farragut, Henry Clay, Harriet Beecher Stowe, George Peabody, Nathaniel Hawthorne, Peter Cooper, Eli Whitney, Robert Edward Lee, Horace Mann, Mary Lyon, John James Audubon, James Kent, Henry Ward Beecher, Joseph Story, John Adams William Ellery Channing.

Początkowo chciano zdekwaliifikować nazwiska tych sławnych osób, które urodziły się za granicą, lecz postanowiono nie czynić żadnego różnicowania pomiędzy urodzonymi w Stanach Zjednoczonych lub gdzieindziej. Amerykanami. Panteon zawiera 150 nisz, w których zostaną umieszczone popiersia wielkich Amerykanów. Zamierzano początkowo umieścić 50 bustów w r. 1900, lecz jak powiedzieliśmy powyżej, tylko 29 zostało uznanych godnymi tego zaszczytu. Następnie co pięć lat miało dodawać po pięć bustów. W ten sposób Amerykański Panteon Sławy zostanie całkowicie wypełnionym około roku 2000.

społeczeństwo, decydującym o jego kulturze i zaspakajającym jego potrzeby jest... literatura, jest książka. O książce powiedziano słusznie, że jest najlepszym przyjacielem człowieka. Powiedzenie to bardzo słuszne, bo książka nigdy człowieka nie zawiedzie, owsem sprawi mu przyjemność, przyniesie pociechę, podniesie na duchu, zapali ku wzniosłemu ideałom. Oczywiście ma i literatura swoje odrębne życie, swoje zagadnienia, potrzeby i nowości, o których informuje ogół. Ma także swoją prasę, podobną nawet formatem i sposobem redagowania do dzienników. Najwybitniejszymi piśmami literackimi w Polsce są: „Wiadomości Literackie” wydawane jako tygodnik w Warszawie i „Gazeta Literacka”, wydawana jako dwutygodnik w Krakowie.

Widzimy więc, że gazeta i książka pozwalają nam w każdej chwili orientować się w życiu. Widziałem kiedyś nauczycielki „z prowincji”, które każdego zaspypywały pytaniami „co nowego słychać”, zabierały nawet stare gazety i tygodniki, by się dowiedzieć co się w świecie dzieje”. Dzisiaj jest to już nie do pomysłenia. Nauczycielka siedzi sobie np. w Parusowcu prenumeruje „Polskę Zachodnią”, jeśli ją więcej interesuje literatura to jeszcze „Gazetę Literacką” i wie co się dzieje w całym świecie. Z piśm dowiaduje się o polityce, życiu społecznym, kulturalnym, ruchu wydawniczym itp. Wystarczy porównać jakikolwiek dziennik „dzisiejszy” z „przedwojennym”, by zobaczyć różnicę w potrzebach społeczeństwa i życia. Dzisiaj każdy po-

ważny dziennik posiada specjalne dodatki i odcinki, aby zaspokoić wszelkie, tak różnorodne potrzeby czytelnictwa.

Ciekawą ilustracją stosunku naszego społeczeństwa do literatury, stosunku czytelnika do książki, jest ruch wydawniczy w Polsce. O tem informuje nas znakomite „Przegląd księgarski”. Dowiadujemy się, że ilość nieperjudycznych (a więc książek, i broszur) wynosiła w roku 1926 — 21.533.004, w tem było polskich 19.385.807. Największą liczbę druków pol. zarejestrowano w dziale „poezja, powieść, dramat”. Wydano 679 druków, co stanowi 12,94% ogółu druków, w nakładzie ogólnym 4.476.850 egz. Średni nakład wynosił 6.594 egz. W porównaniu z rokiem 1925 wydano o 7 druków więcej. Zmniejszył się tylko znacznie nakład ogólny, co się tłumaczy obniżeniem nakładu wydawnictw groszowych. Po prostu zmniejszyła się liczba czytelników wydawnictw popularnych, nie zawsze stojących na pewnym poziomie.

Z tego przeglądu wydawniczego wynika, że można być pewnym wniosku w czytelniku. Przedewszystkiem rzucić się w oczy mały liczebny nakład naszych dzieł literackich. Przeciwnie książkę biele się w nakładzie 3—5 tysięcy, i to nie zawsze się rozchodzi. Jaka jest tego przyczyna to dość trudno powiedzieć. Czytelnik skarży się na niedostatek książek, jej wysoką cenę, wydawca na podatki i wysokie honoraria autorskie, a autor na niskie honoraria i mały nakład. Wszyscy mają dużo słuszności, ale najwięcej winy widzę po stronie czytelnika. Ten

przecież czyta wszystko. Przypisać to już trzeba, że nasze społeczeństwo mało się orientuje w ruchu wydawniczym, co jest obecnie niezmiernie ważną rzeczą. Wiemy, że ukazują się wiele książek takich, wiele powieści i poezji, które się wcale okazać nie powinny były, a tymczasem czytelnik bierze je do ręki, by później z zawodem lub niesmakiem odłożyć. Czytelnik powinien być w wyborze dzieł niezmiernie ostrożnym, bo dużo jest obecnie śmiecia. W naszych „gawędach i refleksjach” zwracać będziemy uwagę, obok innych rzeczy, na wybitniejsze nowości literackie.

Tak jak nie można się obecnie obejść bez gazety, tak samo nie można się obejść bez książki. Chodzi tylko o to, by ta lektura była doborową, dobrze zorganizowaną. Każdy niemal człowiek ma jakąś „swoją” gazetę, której ufa, której ją czyta. Podobnie jest z książką. Książki należy dobrać umiejętnie, a równocześnie trzeba je mieć czytać. O tej sztuce czytania pomówimy przy sposobności. Dziś zwrócimy tylko uwagę na to, że książkę trzeba „przeżyć”, że trzeba się wczuć w jej treść, poddać się jej wrażeniom. San. opowić, fabuła, są prawie że obojętne. Nie obojętny jest styl autora, poruszane zagadnienia tak społeczne, jak filozoficzne i życie duchowe bohatera.

Podobnie jak czyta się u nas rzeczy bezwartościowe, tak też ni wielu jest takich, którzy umieją czytać książki. A mamy książek dobrych wiele, mamy znakomitych powieściopisarzy dorównujących pisarzom zagranicznym pod każdym względem. Wystarczy wskazać na Sieroszewskiego, którego nie dawno triumfalnie przyjmowała Anglia, J. Kadena-Bandrowskiego, Ferd. Goetla, Iwaszkiewicza, J. Strużę, ze starszych Berenta, Prusa, Żeromskiego, Reymonta i tyli, tyli inni. Pamiętajmy, że książka jest najlepszym prz. jacieł. m człowieka, ale zła książka jest jego największym wrogiem.

Jotka.

## Kącik humorystyczny.

### SZEROKI PATRYOTYZM.

— Gdzie państwo spędzili wywczas letnie, panie Bernardzie?  
— Ma się rozumieć nad naszym polskim morzem.  
— W Gdyni czy na Helu?  
— Ma się rozumieć w Sopocie.  
— Wiele u Niemców?  
— Nacpatriotyzm nie ogranicza się do ściśle polskiego wybrzeża. My polskim morzem nazywamy cały Bałtyk.

### TELEGRAM NA WSL

— Wojciechowo, przyniosłem wam telegram od waszego syna.  
— E, chyba to nie od mojego syna, bo to nie jego pismo.

## Zbawca chrześcijańskiego świata — Król Jan Sobieski

POD WIEDNIEM DNIA 12. WRZEŚNIA 1683 ROKU.

Wiemy o tem wszyscy, że Polska w dziejach Europy odegrała rolę przedmurza chrześcijaństwa. Konstelacja gwiazd nazwana na pamiątkę wielkiego króla-bohatera „Tarczą Sobieskiego”, przypomina dziś o tem światu. O kogoż to bowiem, jak nie o Polskę rozbiły się wszystkie zamachy tatarskie i tureckie? Polacy zawsze wszędzie zastępowali drogę chciwym krwi i łupów pohańcom, nie tylko własnej ziemi broniąc, ale i sąsiadom przychodząc z pomocą, aby ratować ich od zagłady i chronić przed krzywą szablą bisurmana.

Pomimo to jednak potęga turecka rosła stale. Rozrost ten przypieczętował śmiercią młodzieńcy król Władysław Warneńczykiem zwany, Ludwik król Węgierski aż wreszcie zasłużony i męzny hetman Żółkiewski pod Cecora. Wysoka Porta stawała się tak groźna, że cała Europa poczyniała już drzeć o

swoją skórę i sam Ojciec Św. z niepokojem zwracał oczy ku wschodowi.

Wówczas to znalazł się człowiek, który potrafił zwycięsko stawić czoło grożącej całemu światu nawałnicy. Był nim król Jan III Sobieski.

Dwieście czterdzieści czwarty rok mija od chwili, gdy opromieniony aureolą wielkich zwycięstw pod Podhajcami, Kalinimem, Koluśzem, Chocimem i Lwem król Jan Sobieski ruszył pod Wiedeń dla ocalenia chrześcijaństwa.

Sułtan Mahomet IV przez całe siedem lat przygotowywał się w tajemnicy wielkiej do wojny z cesarstwem. W 1683 roku wyruszył wreszcie z Adrianopola pod dowództwem wielkiego wezyra, Kara Mustafy nigdy dotąd nie widziana armia Turków, Tatarów, Kurdów, Mameluków i Bóg wie jakich jeszcze diabłów, pościganych z nad Tygrysu, Eufratu i z nad Nilu. Nieprzeliczoną chmurą jak sarańcza niosła się z południa na północ i struchleli Wiedeńscy wdziali z murów miasta, jak oblegała ich półkolem dzicz niepokromiona, jak na zgłiszczach spalonych przedmieść, wznosił miasto różnobarwnych namiotów. Wtedy to no-

seł cesarski i nuncjusz papieski przybyli do Jana III-go, upadli przed nim na kolana, błagając: „Królu ratuj Wiedeń i chrześcijaństwo!”

I oto dnia 15. sierpnia 1683 roku obeszliśmy w procesji wszystkie kościoły krakowskie, wyruszył król ku granicom cesarstwa, a dnia 11. września nocą stanęło wojsko chrześcijańskie na szczyłce góry Kalenberga, skąd rozciągał się widok na wiedeńską równinę.

Król ułożył plan bitwy i wydał niezwłocznie rozkazy. O świcie dnia 12-go wyruszyła lewa skrzydło sprzymierzonej armii, złożone z wojsk cesarskich, poczęło zachodzić Turków od Dunaju. Prawe skrzydło i niektóre jednostki bojowe wzdłuż całego frontu tworzyli Polacy. Lewe skrzydło pierwszej rundy w bó, ale wraz i polskie chorągwie rozwinęły się w długim pościgu na płaszczyźnie, znacząc linie frontu proporcjami furkoczanymi przy kopkach.

Kara Mustafa rzucił wówczas wszystkie siły przeciw nim. Król wypuścił przeciw nim husaria, Turcy zachwiali się pod naporem ciężkich olbrzymów, ale ostali się i husaria musiała się cofnąć, ścigana przez jazdę turecką. Był to zre-

czny manewr ze strony króla: rozpedzony nieprzyjaciel wpadł na działą, które jeły ziać weń ogniem strasliwym.

Wzmogli się tedy na siłach husarze i suneli powtórnie na turka w brawurowej bezprzykładnej szarży, która rozstrzygnęła w okamgnieniu o losach bitwy, oddając palme zwycięstwa Polakom. Król ze swymi, wsparty przez wojska niemieckie, pedził Turków i jechał im na karkach bez wytchnienia, aż dopadłszy obozu mużulmanków, doczekał się chwili, gdy wielki wezyr, rwąc sobie z rozpaczki włosy z brody, uszedł na jednym koniku, pozostawiając w rękach zwycięzców oboz i działą, amunicję, prowiant i wszystkie dobytek.

Zwycięstwem wiedeńskim było ostatecznym zwycięstwem Krzyża nad Półksiężycem, który zapadał odtąd coraz głębiej w pęsepn mrok upadku i znikczemienia.

Nad Europą wszedł i zabłyśał Krzyż Święty a bohaterki król Jan III. z namiotu wielkiego wezyra przesłał papielowi najwspanialszą chorągiew nieprzyjacielską z krótkim istic żołnierskim doniesieniem: „Veni, vidi, Deus vincit!”  
L. A.

## Pogadanki z literatury polskiej.

Kazimierz Brodziński.

Był on zwłastem nowej ery, nowej epoki w literaturze polskiej. Stoi on niejako na pograniczu t. zw. klasycyzmu i romantyzmu. On toruje drogę dla przyszłych geniuszów naszej literatury, dla Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Nie jest on już czystym klasykiem tj. nie trzyma się niewolniczo jakichś stałych reguł w poezji, ale równocześnie nie jest bezkrytycznym zwolennikiem nowego kierunku. Widać w jego twórczości pewną dwoistość stanowiska, nie zdecydowanie. Widział on zle strony u klasyków, odczuwał, że w ich poezjach, jest mało poezji, a za dużo rozumowania i „roboty literackiej”, ale równocześnie nie zawsze mógł pochłaniać romantyków. Razilo go u romantyków zachwyt, zarozumiałość, uleganie zbyt niu wpływowi Byrona, wielkiego poety angielskiego, Goethego i Schillera, poetów niemieckich.

On zaś przedewszystkiem głosił hasło „przez z naśladowaniem”, głosił hasło oryginalności. Brodziński przez całą swą działalność — na różnych polach — dążył do wpojenia hasła, że naród polski winien stworzyć wielką narodową oryginalną literaturę. Można bez przesady powiedzieć, że od niego zaczyna się ten przełomowy zwrot w pojęciach narodowych. Naród, jak gdyby odnalazł siebie, odnalazł swą duszę w literaturze narodowej. Sprawili to przedewszystkiem dwa dzieła Brodzińskiego: jednym jest poemat p. t. *Wiesław*, osnuty na tle życia ludu pod Krakowem, a drugim rozprawka „O klasycyzmie i romantyzmie”. Rzeczy te ukazały się niemal w tym samym czasie i wpłynęły decydująco na dalszy rozwój literatury.

„Wiesław” to hold złożony: przez poetę ludowi polskiemu, wśród którego się wychowywał. Ale zarazem jest to sielanka romantyczna. Wiadomo, że Brodziński znaczną część życia przepędził wśród ludu, że ten lud ukochał, a zwłaszcza jego duszę i poezję. Urodził się 8. III. 1791 w powiecie bocheńskim, pod Krakowem. Ojciec jego był dzierżawcą małego majątku. Matka odumarała go w dzieciństwie, a macocha obchodziła się z nim tak źle, że uciekał z domu na wieś i tam wśród chłopów przepędził swą wczesną młodość. Kiedy podrośł zapisał go ojciec do szkoły niemieckiej, gdyż ziemia ta należała do Austrii, a następnie oddał go do gimnazjum w Tarnowie. Stało się to w roku 1800. W ciągu tych kilku lat spędzonych w gimnazjum tarnowskim poznaje się bliżej z ówczesną literaturą niemiecką, próbuje tłumaczyć, a nawet pisze utwory oryginalne. Te studia przerywa wkroczenie wojsk polskich z ks. Józefem Poniatowskim na czele, do Galicji.

## Muzeum w haremle.

Trudno byłoby Lotiemu, gdyby powstał z grobu, poznać ulubiony przeseł Konstantynopol. Sale pałacu sułtańskiego, w których mieszkali oni bohaterki jego powieści, przemienione zostały, na rozkaz dzisiejszych władz republikańskich, na muzeum narodowe. Zamiast haremowych odalisk... klasyczne posagi. Nieszczę-

any los bezrobotnych eunuchów! Chyba, że Mustafa Kemal Pasza zechce przyznać im to wszystkie przywileje prawne, które przysługują... inwalidom i, z tego tytułu, uczynić ich strażnikami muzeów, jak dawniej byli strażnikami cnoty! —

## Okrucieństwo amerykańskiej procedury sądowej.

Jak wynika z wiadomości, podanych przez prasę nowojorską, Sacco i Vanzetti nie stanowią wyjątku. Od trzech lat już ciążą na siedzącym w więzieniu chłazowskim Russu Scootcie wyrok śmierci za morderstwo, dokonane na młodym praktykancie apiekarskim. Najstraszliwszym w tej historii jest fakt, że Scoott znajdował się od roku 1925 aż 4 razy na miejscu kaźni, wy-

konanie wyroku bywalo jednak dotychczas stale odraczano ze względów... formalnych. W najbliższym czasie ma on znów — tym razem, podobno ostatecznie — znaleźć się u stóp szubienicy. „Tyłokrotnie umierałem, że śmierci już się nie lękam”, twierdzi z filozoficznym spokojem nieszczęśny skazaniec.

Brodziński wstępuje w roku 1809 wraz bratem Andrzejem — także poetą, do wojska polskiego. Otrzymał przydział do artylerji w Krakowie. Tutaj pozostaje przez parę miesięcy, zapoznaje się z wielu osobistościami, a nawet zapisuje się na uniwersytet. Ten czas był niezwykle ważnym dla dalszego rozwoju jego życia. Dowódcą jego był kapitan Rekowski, także nie ostatniej miary poeta, który wywarł znaczny wpływ na duszę młodego, początkującego poety. W roku 1812 bierze udział w wyprawie na Moskwę a następnie w bitwie pod Lipskiem. Raniony zostaje się do niewoli pruskiej. Uwolniony, bierze dymisję z wojska i po kilkumiesięcznym odpoczynku, udaje się do Warszawy. W roku 1814 zwraca na siebie uwagę elegją „Na sprowadzenie zwłok ks. Józefa”. Utwór ten ułatwił mu szybko zawiązanie stosunków w warszawskim świecie literackim.

W parę lat potem pisze swą słynną rozprawę „O klasycyzmie i romantyzmie”. Była to rzecz bardzo na czasie, bo nie zdawano sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego, co rozumieć przez klasycyzm a co przez poezję romantyczną, czyli przez romantyzm. Najważniejszą myślą w tych wywodach Brodzińskiego jest to, że klasycyzm i romantyzm powinny być w każdym kraju inne, bo dostosowane do potrzeb z charakteru każdego narodu. W zasadzie jest zwolennikiem romantyzmu, ale pod względem treści, a nie formy. Przykładem tego może być poniekąd „Wiesław”. Jest on pojęty w duchu poezji romantycznej, choć formą swą nie różni się od utworów klasycznych. Uczuciowość, narodowość i koloryt lokalny, krakowski sprawiły, że jest to utwór romantyczny.

Poeta wprowadza nas do domu bogatego wieśniaka pod Krakowem, Stani-

slawa w chwili, gdy wysyła Wiesława do Krakowa na jarmark po konie. Z ust żony Stanisława, Bronisławy dowiadujemy się o losach Wiesława. W czasie napadu nieprzyjacielskiego zginęła im najdroższa córka Halina, wtedy to odumarał Wiesława ojciec, więc chłopca wzięli na wychowanie. Stanisław znalazł w nim podporę... dlatego to jemu postanawia oddać majątek wraz ręką do stającej córki Broniki. Wiesław wyjeżdża do Krakowa, kupuje konie, ale w noworocie trafia po drodze na wesele. Wśród zabawy pozrąję piękną Halinę, którą pokochał od pierwszego wejrzenia.

Wiesław prosi przeto Halinę do tańca.  
„Halina w płasach przed nim ucieka,  
On, w ręce klaszcząc, goni zdalęka;  
A gdy dokonzi, z ajętą wróci,  
Staje i w płasach tak dalek nuci:  
„Nie uciekaj piasz! tu luby;  
Moje sto tysięcy!  
Dgonię ja mojej zguby  
I nie puszcze więcej.”

Skończyło się wesele, czas było wrócić do domu. Wiesław przeto:  
„Pożegnał wszystkich” w zasmuconym stanie.

Wciąż mając w uszach i śniewy i granie,  
W sercu niepokoił, a myśli jedynie  
Kraja nie wolne przy pięknej Halinie.”

Wiesław powrócił do domu smutny i „adumany, bo wiedział, jaką przykrość sprawi tem Stanisławowi i Bronisławie. Dzięki jednak pośrednictwu doświadczonego sąsiada, starego Jana, który udaje się do Haliny na zwłady sprawa przybiera lepszy obrót. Stanisław godzi się z losem i zostawia wolną wolę Wiesławowi. Stary Jan udaje się jako swat do domu Haliny i tam dowiaduje się, że jest ona tylko przybrana córka. Zabiera ją ze sobą, a po drodze Halina rozpoznaje swe strony ojczyzny, przypomina sobie dawną wioskę. Ku wielkiej swojej radości

Stanisław i Bronisława odnajdują w niej dawno oplakiwana córce. Radości i weselu nie było końca. Los wszystkich pokierował bardzo szczęśliwie. Taką jest w krótkich słowach treść tej pięknej sielanki, która zjednała wielką sławę Brodzińskiemu.

Wkrótce potem zostaje Brodziński profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, a zarazem wydaje w dwóch tomikach swoje poezje i tłumaczenia pieśni serbskich. Jako profesor historii literatury polskiej położył on wielkie zasługi. Był on w Polsce pierwszym — na miarę europejską — historykiem literatury. Jego wykłady uniwersyteckie odznaczały się wielką sumiennością i dużym polem poetyckim, to też cieszył się wielką popularnością wśród uczniów. Jednym z jego znakomitych uczniów był Fryderyk Chopin, słynny późniejszy pianista, który uczęszczał na jego wykłady o muzyce. Brodziński był z natury cichy i skromny, nie narzucał się nikomu ze swem zdaniem i dlatego spotykały go często zarzuty ze strony k... syków i romantyków. Jedni i drudzy nie byli z niego zadowoleni, ale zbyt pokojnie oenił oia kierunki literackie i d jednego zbytnio się nie zanałał. Jedynym człowiekiem, który wśród romantyków, wysoko go cenil był Adam Mickiewicz, którego gwiazda wschodzila już w Wilnie.

Rok 1830, powstanie listopadowe rozentuzjazmowało także i Brodzińskiego. Wtedy to pisze i wygłasza swoją przepiękną „Mowę o narodowości polskiej”. Jest to hold wielkiego po ty-patryoty złożony na ołtarzu ukochanej mowy ojczyzny. Po upadku powstania zapada ciężko na zdrowiu. Wyjeżdża zagranicę i w Dreźnie umiera w październiku 1835 roku. Pisma jego rozrzucone po czasopiśmie i pozostałe w rękosinach wydał wielki nasz powieściopisarz J. Ignacy Kraszewski w Poznaniu w ośmiu tomach. Niestety jest to wydanie nie zupełne, bo wiele jego rękopisów przygotowanych do druku zaginęło bezpowrotnie.

S. L.

Po powrocie z wywczasów, no wy-cieczkach i wysiłkach sportowych daje się zauważyć nasilenie wypadania włosów, w następstwie zgrzania skóry głowy i jejelczenia tuszczu. Często odczuwa się swędzenie skóry głowy, co świadczy o jej znacznym zdrażnieniu. Bez-krytyczne stosowanie nie mydeł, wód do włosów i t. d. potęgają te przypadłości. Skutecznie zwalcza się wspomniane objawy jedynie częste i myciem skóry głowy i włosów Shampooem Dra Lustra. Wystrzegać się należy również mycia twarzy tłustei mydeł. Dla takiej cery nadaje się wyłącznie proszek marmurowy „Miraculum”, tudzież puder odtłuszczający higieniczny Dra Lustra. Dr. Z. B.

WALERY ŁOZIŃSKI.

## Czarny Matwij

Powieść z życia ludu łuńskiego.

(Ciąg dalszy)

— Bedziesz mogła zupełnie zaspokoić swoją ciekawość, lekam się tylko, aby ten nieznanymi wedrowiec, którego wyobrazasz sobie przynajmniej jakimś znakomitym artystą, lub Bóg wie czem więcej, nie zawiódł grubo twego oczekiwania.

Leonia swawolnie wzruszyła ramionami.

— Wielkie rzeczy! przynajmniej na chwilę obaczmy kogoś obcego w naszej odludnej, jednostajnej okolicy! — odparła przedko.

— I nagle jakaś lekka chmurka przebiegła po jej śnieżnym czole.

— A bogdażże cię! — zawołała żywo, porывая się z miejsca — zapomniałam nasypać żołądki mojej Dosi. Biedne stworzenie, mrze zapewne z głodu.

I jak ptaszek furknęła z pokoju, nie dotykając nawet ziemi lekkimi stopami. Pani Bzaska z jakimś rzewnym uśmiechem spoziierała za odchodzącą.

Potem utkwiała nagle wzrok w drżniącego meza.

Pan Erazm się ocknął, poruszył ustami, spojrzal wkoło siebie i zaśmiał się głośno, szamotajac.

Pani Bzaska westchnęła ciężko i chustkę żywo podniosła do oczu.

V. Leonia.

Młoda dziewczyna przebiegła w lot dwa przyległe pokoje i jak furkadło wpadła do swej miłuchnej sypialni, przepielnionej balsamiczną wonią kwiatów. W tej chwili jakby o lekkosć i zrzeczność idąc z nią w zawody, wskoczyła jej na pierś jednym susem, prześliczną wiewióreczką, jej wychowanka ukochana, a do nóg przybiegła skwapliwa przepiórka i zamachywała się wlecieć również do szyi pani.

Leonia przycisnęła wiewióreczkę do swej piersi i przytknęła usta do jej pięknej główki.

— Biedna, biedna, moja Dosi! głodna i zapomniana — szepnęła czule.

A znać pojmowała ją przywiązane stworzenie, bo bystre oczka błyszczały mu radością, a zadarta kita jak żagiel powiewała na wszystkie strony. Ale i przepiórka upominała się o swoje pieścizoty i wzniosła się nagle w górę i wleciała na ramiona młodej dziewczyny. Leonia zanurzyła usta w pierze piaszyny i pozwoliła kłuć się dzióbkiem po śnieżnej szyi.

— Zapomniałam o was obudwu — szepnęła znowu i pobiegła do malej szafki w kąciu sypialni.

I w jednej chwili nasypała na talerz garść prosa przepiórcę, a wiewióreczkę podstawiła male korytku z bukwą i żołądki, ale aż przemocła prawie musiała odwrócić

od siebie oba zwierzątka i nagle je do jedzenia.

Chwilkie spoziierała z uśmiechem, jak rzuciły się do swej, czyż zastawionej.

Potem przystąpiła do okna i patrzyła w zamyśleniu na dalekie góry, a narazcie usiadła na malej kanapie niedaleko łóżka, główkę wsparła o poręcz i w jakąś głęboką wpadła zadumę.

I o czemże myślała?

Naprawdę ją pytać, pewnieby nie odpowiedziała.

Od kilku tygodni jakieś dziwne myśli zaczęły snuć się po głowie dziewczyny i jakieś osobliwe wrażenia i uczucia rozbudziły się w głębi jej piersi.

Jakie były te myśli, te wrażenia i uczucia, trudnooby na nie odpowiedzieć, skąd się wzięły nagle z tego sama sobie nie umiała zdać sprawy.

Leonia urodziła się w Krużoskali; ale cały wiek dziecinny spędziła daleko od rodzicielskiego domu. Jak łatwo przewidzieć, chodziło matce o jak najstarsze wychowanie jedynaczki, a nie mogła zajmować się niem sama, obarczona zajęciami gospodarskimi i przygniecioną srodze smutnym stanem meza. Zatrudniło było także uzyskać odpowiednią guwernantkę w te odległe i niepożne okolice.

Po długiej walce z sobą musiała pani Bzaska rada nie rada odwieźć Leonie w ósmym roku życia do jednej z najpięwszych pensji w stolicy i powierzyć ją obcym starszaniom na całych lat siedm

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Wielka własność ziemska na obszarze górnośląskim Województwa Śląskiego.

JAK WIELKI BĘDZIE KONTYNGENT PARCELACYJNY: — WIELKA WŁASNOŚĆ POLSKA. — OLBRYZIE LATYFUNDJA MAGNATÓW NIEMIECKICH.

Katowice, 14 września.

Nadarza się sposobność do ponownego przedstawienia w liczbach obszaru większej własności ziemskiej na terenie górnośląskim naszego Województwa Śl. nie tylko z tego powodu, że wchodzi u nas nareszcie na tory realne przeprowadzenie reformy rolnej, lecz także z tej przyczyny, że ukazał się świeżo w druku statut Związku dla dostarczenia ziemi, który zawiera wykaz nieruchomości ziemskich, objętych Związkiem dla dostarczania ziemi, a który koryguje dotąd ogłaszane dane statystyczne co do rozmiarów tej wielkiej własności ziemskiej u nas.

W braku urzędowej statystyki górnośląskich majątków ziemskich sporządzano dotąd zestawienia wedle księgi adresowej majątków ziemskich lub wedle osobistych zeznań właścicieli. Ogól-

ny rezultat danych liczbowych był następujący:

Wielka własność ziemska na terenie górnośląskim Województwa Śląskiego obejmuje łącznie 181.160 ha, czyli 56% ogólnej powierzchni górnośląskiej części Województwa naszego. Z tego wynosi ogólna przestrzeń użytków rolnych 76.288 ha. A że wedle niemieckiej ustawy osadniczej ma uleż parcelacji jedna trzecia rolniczo użytkowanej przestrzeni, wnioskowano ściśle rachunkowo, że nasza większa własność ziemska będzie musiała odstąpić na cele osadnictwa i parcelacji przeszło 25.000 ha, czyli około 100.000 morgów magdebu.skich.

Tymczasem statystyka Związku dla dostarczania ziemi redukuje znacznie powyższe rachuby. Jeżeli sobie długie rubryki tej statystyki zliczymy powiatowo, otrzymujemy następujący obraz cyfrowy obszarów wielkich majątków:

Powiat:	Obszar ogólny ha	Rola ha	Łąki ha	Ogólny obszar użytków rolnych (rola i łąki) ha
Pszczyna	56.867	16.085	4.809	20.904
Rybnik	24.390	10.914	1.753	12.667
Lublińsk	40.278	8.584	2.158	10.742
Tarnowska Góra	17.718	3.571	880	4.451
Świętochłowice				
i Król. Huta	4.414	2.503	263	2.765
Katowice (wieś i miasto)	10.756	3.463	407	3.870
<b>Razem:</b>	<b>154.423</b>	<b>45.120</b>	<b>10.270</b>	<b>55.399</b>

Tutaj dodać należy, że powyższe zestawienie liczbowe nie zawiera ani obszaru lasów państwowych, ani też arealu dóbr państwowych. Przestrzeń lasów Skarbu Państwa obejmuje 9.888 ha, a domeny mierzą łącznie 5.592 ha. Jeżeli te 2 liczby dodamy do obszaru ogólnego powyższego wymienionego obszaru wielkiej własności, stwierdzimy, że wielka własność ziemska na terenie górnośląskim Województwa Śląskiego obejmuje nie 181.160 ha, tylko

169.903 ha.

czyli niespełna 53% całego górnośląskiego terenu Województwa Śląskiego, który wynosi 322.490 kilometrów kwadratowych czyli 322.490 ha.

Dalej wynika z powyższej statystyki, że obszar użytków rolnych na górnośląskiej części Wojew. Śl. wynosi 55.400 ha. W liczbie tej nie mieści się obszar dóbr państwowych, który wynosi 5.592 ha.

W myśl niemieckiej ustawy osadniczej oblicza się kontyngent gruntów parcelacyjnych w ten sposób, że stwierdza się ogólny obszar rolniczo użytkowanych gruntów wraz z nieruchomościami państwowymi i dzieli się osiągniętą liczbę przez 3.

W naszym wypadku otrzymamy następujący rachunek: 55.400 + 5.592 ha (domeny) = 60.992 ha : 3 =

20.330,6 ha.

Inni słowo: Kontyngent parcelacyjny tej obszar gruntów, które w myśl ustawy niemieckiej wielka własność ziemska na terenie górnośląskim Wojew. Śl. musi oddać na cele osadnicze i parcelacyjne, wynosi wedle statystyki Związku dla dostarczania ziemi nie 25.000 ha, jak dotąd obliczono, tylko 20.330 ha czyli około 81.320 morgów. Jest to, jak widzimy, blisko 19.000 morgów mniej, aniżeli dawniej obliczono.

Dodać jednak należy, że wedle ustawy obowiązującej podlegać mają parcelacji także nieużytki rolne, których rozległość powyższa statystyka nie uwzględniła. Ile z tego tytułu będzie terenu parcelacyjnego, tego jeszcze nie stwierdzono. Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach zapewne to w przeciągu zmy obliczy. Przypuszczając jednak należy, że obszar ten nie będzie spory.

Tyle o kontyngencie parcelacyjnym. I na tem moglibyśmy skończyć. Warto jednak przy tej sposobności podkreślić jeszcze niektóre dane powyższej statystyki. Zestawienie to stwierdza mianowicie, że mamy na terenie górnośląskim 71 właścicieli ziemskich. Są to przeważnie Niemcy. W polskich rekach znaj-

duje się bardzo szczytny obszar. Ziemiańskich jest łącznie 16.

Polski stan posiadania co do wielkiej własności w górnośląskiej części Województwa Śląskiego przedstawia się następująco:

Lasy państwowe	9.888 ha
Grunt Skarbu Państwa	5.592 ha
16 polskich właścicieli ziemsk.	4.654 ha
Miasta (Lublińsk i Woźniki)	3.079 ha
Skarb Śląski (Lublińsk i Józefówiec pod Rybnikiem)	530 ha
Biskupstwo Śląskie (Kokoszycy i Czyżowice)	611 ha
<b>Razem:</b>	<b>24.354 ha</b>

Powtarzamy: Obszar polskiej wielkiej własności ziemskiej na terenie górnośląskim Wojew. Śl. wynosi zatem 24.354 ha, czyli niespełna 100.000 morgów magdebu.skich. Jest to zaledwie 14,3% ogólnej przestrzeni wielkiej własności ziemskiej, która u nas obejmuje 169.903 ha.

W statystyce Związku uderza nas przedewszystkiem jeszcze jeden szczegół: Mianowicie olbrzymie latyfundijskie niemieckie magnatów, z których posiadają:

Jan Henryk Hochberg (Pszczyna)	42.026 ha
Karol Goffryd Hohenlohe (Koszecin)	17.720 ha
Gwidon Donnersmarck (Świerklaniec)	16.334 ha
Thiele Winkler (Mysłowice)	10.315 ha
Alfons, Edgar, Erwin Donnersmarckowie	8.067 ha
<b>Razem:</b>	<b>94.462 ha</b>

Pięć tych latyfundiów górnośląskich obejmuje więc przeszło połowę ogólnego obszaru wielkiej własności ziemskiej na terenie górnośląskim naszego Województwa, a blisko jedną trzecią część całej górnośląskiej przestrzeni Województwa Śląskiego.

Dla dokładności należy jeszcze dodać, że Donnersmarckowie zarówno linia tarnogórska (Gwidon Donnersmarck) jak i linia bytomska (Erwin Donnersmarck) posiadają w okręgu przemysłowym rozległe tereny przemysłowe, których do powyższego zestawienia nie wliczono.

Latyfundijskie są fideikomisy rolniczymi. To znaczy, że są przedmiotami majątkowymi, które na skutek oświadczenia woli założyciela dziedziczą się w obrębie pewnej ściśle określonej rodziny i mają być niepozywalne i nienaruszalne.

Wśród tych bloków jakoby skamieniały chłsta się i kurczy; dziesiątki ty-

sięcy polskich górnośląskich małorolnych, którzy dotąd nie mogli się rozwinąć i rozszerzać kosztem wielkiej własności, gdyż majątki związane wezłem substytucyj powierniczej (fideikomisy) nie odstępowali ani pędzi ziemi dla mnożących się licznie polskiej ludności śląskiej. Stąd pochodzi po części wielkie rozdrobnienie polskich gospodarstw wiejskich na Śląsku, bo rosnąca ludność nasza, nie mogąc uzyskać budowliska lub skrawka roli z nietykalnej własności fideikomisowej, dzieliła i kupowała ziemię z zasobów małej własności włościańskiej. Stąd też były i wysokie ceny ziemi w enklawach chłopskich, mieszczańskich się między blokami nienaruszalnymi fideikomisów śląskich. Nie dosyć na tem. Górnośląskie fideikomisy nie tylko nie odstępowaly gruntów dla potrzeb ludności naszej, ale przeciwnie, zachłaniały aż do ostatnich prawie czasów włości chłopskie i petryfikowały je w swych

blokach. Kto się chce o tem przekonać, niech sobie każe choćby tylko w Ligocie Pszczyńskiej powiedzieć, ile gospodarstw wykupił tam zarząd dóbr pszczyńskich w ostatnich 20 latach.

Słyszeliśmy o pewnym rozporządzeniu pruskim z dnia 10 marca 1919, które opiewa, że fideikomisy należy rozwiązać do 1 kwietnia 1921 r. Dotąd jednak nie słychać, czy się w tej sprawie coś robi. Podobno jeden z prezesów senatu Sady Apelacyjnej w Katowicach pracował czas niejaki nad sprawą rozwiązania fideikomisów na terenie górnośląskim Województwa Śląskiego. Możeby o tem powiadomił opinie publiczną.

Zresztą możemy zaznaczyć, że obecnie parcelacja odkruszy niejedną skrawek z bloków fideikomisowych na rzecz ludu polskiego, gdyż niemiecka ustawa osadnicza dopuszcza odsprzedaż gruntów fideikomisowych, ale tylko na cele parcelacyjne.

## Przegląd prasy.

### Polska akcja w Genewie.

Sprawa ugruntuowania pokoju w Europie, podjęta w Genewie przez polskie przedstawicielstwo, nie przestaje być tematem żywych rozważań prasy polskiej. Niemal bez zastrzeżeń po stronie inicjatywy polskiej stoi socjalistyczny „Robotnik”, który stwierdza, że deklaracja polska, nie będąc żadną umową o charakterze międzynarodowym, jest jedynie aktem czysto politycznej natury i jako taka ma bardzo duże znaczenie. Między innymi „Robotnik” pisze:

„Pesymiści będą zapewne starali się przekonać opinie publiczną, że „góra porodziła myś”. Tak nie jest. Nie udało się wprawdzie wskazać Protokółu, ale zmusiło się narody świata do zobowiązania pokojowego. Polska przepadła w udziale piękna i szlachetna inicjatywa. Imię Polski stało się na obecnym zgrupowaniu symbolem pokoju i rozejmu wojny. W oczach świata wyrosło i wzmożono się znaczenie Polski, jako czynnika pokojowego.

Inicjatywa polska i twarde prace naszej delegacji nad doprowadzeniem do pomysłnego skutku tej inicjatywy, nakładają na Państwo Polskie obowiązki trwania na straży pokoju i dalszego uwalniania go.”

P. Stroiński w „Warszawiance” po swych pierwszych wystąpieniach przepięknych wystąpienie polskie, usiłując obecnie obiektywnie rozważyć jego znaczenie. Stwierdza, że moment do takiego wystąpienia był dobrze wybrany oraz że podstawa wystąpienia była dobra, zarzuca inicjatywie polskiej niewłaściwe wykonanie. Zdaniem p. Stroińskiego należało przedewszystkiem uderzyć w Locarno, a nie usiłować naprawić fakt Ligi Narodów, gdyż tak, zdaniem p. Stroińskiego, bezwzględnie musiałoby spotkać z oporem wielkich mocarstw. W tej krytyce p. Stroińskiego jest duża niekonsekwencja. Pomijając już fakt, że inicjatywa polska w pierwszej swej formie bynajmniej nie wymagała żadnych zmian w statucie Ligi, trzeba stwierdzić, że bardziej nieracjonalną byłaby praca w kierunku obalenia paktu w Locarno. Właśnie taka inicjatywa byłaby skazana z góry na niepowodzenie.

### Rewelacje prof. Foerster.

Głośnie w całym świecie rewelacje niemieckiego prof. Foerster o zbrodniach Niemiec i ich planach wojennych, spotkały się oczywiście z zaprzeczeniem Niemiec, twierdzących, że ogłoszone przez prof. Foerster dokumenty były fałszywe. Samego zaś profesora ogłoszono za wariata, zdradę stanu i oszczercę. Obecnie, jak donosi „Robotnik”, prof. Foerster ogłosił w paryskim „Temps” artykuł, w którym m. i. pisze: „Raport jest autentyczny i pochodzi ze sfer wojskowych, gdzie znajdują się jeszcze ludzie uczciwi, którzy przerażeni tem, co się w tych sferach gotuje, zdradzają militarnym, szpiegowskim i politycznym. Przedewszystkiem zaś z Polski. Raport wojskowy — jakęśm podkreślił w „Robotniku” — wskazuje przedewszystkiem na wojnę z Polską; wojnę to trzeba przygotować, kolonizując pogranicze z Polską przy pomocy rezerwistów. Foerster pisze dzisiaj: „Sąsiedzi stwierdzają z coraz bardziej wzrastającym niepokojem, że do władzy wrócili żywoty, które zamierzają odebrać wszystko,

co Niemcy musiałby zwrócić. Zaś Niemcy demokratyczne w zgodzie z Niemcami urzędowcami zamykają oczy na istnienie kompromitujących i groźnych Niemcom nacjonalistycznych i żądają od aliantów, aby nie widzieli grozy, a widzieli tylko większe pacyfistyczną „niemiecką, która istnieje, ale nie rządzi, która jest liczbą, ale nie jest siłą. Siłą jest tylko mniejszość, która opiera się na możkach cudownie wytreningowanych w kierunku wojującego nacjonalizmu, opiera się na olbrzymiej potędze ekonomicznej obszarów i fabrykantów, na całym systemie terroru politycznego, obszarowego, na bliskości społecznym i towarzyskim, na sadach, które piewnią jako zdzierców stanu tych, którzy ujawniają zbrodnie i podstęp nacjonalistów.”

Podwójna grą Niemiec stworzyła atmosferę nie do znieśnienia, duszącą, niemożliwą, w której ginie każda dobra wola, wszelkie zaufanie, wszelkie nadzieje. Oczyszczenie tej atmosfery, oczyszczenie radykalnie jest koniecznym, nawet kosztem wstrząsu przykrego. Nie chcemy ranić ambicji narodu niemieckiego, ale nie chcemy też, aby naszedł od którychś zdania zrzeczenia się tych czy innych gwarancji, nie padli ofiarą łatwości, nie, że ustepstwa, któreby uczynili mogłyby służyć zamiarom tych, którzy zutulią nową powszechną hekatombę.” Stę

### Antypolski terror na Śląsku Opolskim.

Jeden z Polaków zamieszkały obecnie w Województwie, a mający rodzinę w powiecie strzeleckim na Śląsku Opolskim, zgłosił się do naszej redakcji i opowiedział, co następuje: „Tesknąc do matki i mojej rodziny, pozostałej w powiecie strzeleckim, której dawno już nie widziałem, wybrałem się z końcem sierpnia w odwiedziny do swoich bliskich. Będąc już tam, miałem zamiar udać się na tradycyjny żniwniak, odbywający się we wsi Kamień. Idąc tam, zaccpił mnie niemiecki urzędnik policyjny nielaki Woźnica, który obrzucił mnie stemblem obelg, wyzwał i pogroził, poczem poszukiwał sobie jakiegoś nieznanego mi draba, który rzucił się na mnie i uderzył mnie silnie w głowę. Gdy się rzucił! do ucieczki ów drab wraz z niemieckim policjantem poczęli mnie ścigać, a gdy mnie dopędził, ów namówiony przez policjanta napastnik bił mnie w dalszym ciągu i znecał się nademną. Dopiero na moje wołanie o pomoc zbiegli się ludzie, napastnicy odeszli, a ja z trudem dowlokłem się do domu, skąd zaraz odjechałem do swej siedziby w Województwie, gdzie na skutek silnego pobicia musiałem przeleżeć tydzień w łóżku. Uciekając z miejsca napadu do domu, spotkałem po drodze dwóch innych pobitych Polaków, od których dowiedziałem się, że zostali przez Niemców napadnięci na owym żniwniku w Kamieniu, obici i zmuszeni do ucieczki. Nazwisk tych Polaków dlatęgo tylko nie wymieniam, by nie narażać ich na nową zemstę ze strony Niemców. Również proszę o przemilczenie mego nazwiska, by rodziny mej, na Śląsku Opolskim nie wystawiać na szczykany łub terror.”

Przedstawiony powyżej opis nie wymaga chyba bliższych komentarzy i rzucić znamienne światło na warunki, w jakich żyć muszą nasi rodacy na Śląsku.



statnio upływają się, napastował spokojnych obywateli, tuż gminy, przeklinając każdego, kogo spotkał. Między innymi myślał na Państwo Polskie, że co będzie odpowiadał przed sądem. Wymieniony jest na liście nałogowców płaków, toteż jest rzeczą bardzo ciekawą, który z obywateli w krytyczny dzień sprzedał swą ciemnotę i wadkę. Sprawa ta powinna zająć się policja, która ma dozorować nałogowców i płaków. Spokoja obywateli.

### z Rybnickiego.

(R) Ruch ludności. W dniu 1. września br. liczył Rybnik 20,206 mieszkańców. W urzędzie stanu cywilnego zarejestrowano w sierpniu br. — 49 urodzeń i 15 wypadków śmierci. W tym samym miesiącu sprowadziło się do miasta 143, wywodziło się z miasta 147 osób. Liczba mieszkańców miasta w miesiącu sierpniu wzrosła zatem o 38 osób.

(R) Pomoc dla biednej dziatwy, kształcącej się w szkołach średnich. W ubiegłym niedziele odbyło się na Kopalni Emy zebranie członków „Samopomocy”, zorganizowane celem wspierania szkolnej dziatwy, która po ukończeniu szkoły powszechnej, udala się do szkół średnich, walczy, zawodowych. Zebranie zajął kierownik szkoły p. Linca, witając inspektora szkolnego p. Mangolda, tudzież wszystkich zebranych gości i członków. Sprawozdanie z działalności „Samopomocy” za czas ubiegły przedstawia się następująco: fundusz „Samopomocy” powstał w lipcu r. 1928 z kwoty, którą złożyli: insp. szkolny p. Mangold 120 zł., dr. Budzik 120 zł., ks. prob. p. Palacz 120 zł., kier. szkoły p. Linca 150 zł., nauczyciel p. Kiera 60 zł., naucz. p. Stachowska 60 zł., naucz. p. Wita 60 zł., naucz. p. Maszanika 40 zł., p. Białdąga 40 zł., p. Rabinowicz 40 zł., urzędnicy Kopalni Emy 40 zł. Z uzyskanych kwot zakupiono 164 przedmiotów naukowych oraz inne przybory szkolne, z których korzystało dotychczas 7 chłopców i 3 dziewcz. Obecnie „Samopomoc” zapożyczyła w potrzebne przybory naukowe 9 chłopców i 8 dziewcząt. Po sprawozdaniu kasowym zabrał głos insp. Mangold, który podniósł w swym przemówieniu znaczenie „Samopomocy”. W wolnych głosach uchwalono zwrócić się ponownie do miejsc obywatelstwa z prośbą o przystępowanie na członków „Samopomocy”.

(R) Wywózka do Wilczy Dolnej. W dniu 4 bm. odwiedziła naszą wieś grupa Powstańców Śl. i kilku śpiewaków „Śłowickich” z Nowej Wsi. O godz. 10 odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. Kałuża. Po nabożeństwie udano się na grób powstańcy Ludwika Dzwonki, gdzie złożono piękny wieńiec z cmentarza ruszone pochodem przez wieś do lokalu p. Wiosny, gdzie w imieniu miejsc. polskich towarzyszy przywitał goi p. Gronka. Po wspólnym obiedzie odbyła się zabawa, uroczonoścami występami i tow. śpiewu „Śłowickich” i miejsc. chóru „Harmonia”. Kończąc tych parę słów, dziękujemy serdecznie wszystkim tym, którzy zaszczęli nas swoją obecnością, a więc przedewszystkiem p. staroście Wyglendzie, ks. Kałuży, kom. policji, nauczycielstwa i innym. Zarząd miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. i Z. O. K. Z.

(R) Trup w lecie. W dniu 11 bm. w lesie paruszkowski, obok budki kolejowej, znaleziono trupa, w którym rozpoznano leśniczego zępe z Przegędzy, w powiecie rybnickim. Jak dochodzenia wykazały, śmierć Szopy nastąpiła wskutek uderzenia serca. Zwłoki odwieziono do kostnicy miejskiej w Rybniku.

### z Tarnogórskiego.

(T) Czyli kowale? Gospodarz Stanisław Nowara, zwanym Bibilem, pow. tarnogórskiego, przytrzymał na swoim polu dwa konie, trzy kłacz i żrebacka. Właściciel zechce zwrócić się do p. Nowary.

### z Lublinieckiego.

(L) Echo „Tygodnia Lotniczego” w Koszęcinie. Wzorem lat ubiegłych miejsc. sekcja kolejowa L. O. P. P. w Koszęcinie i w bieżącym roku stanęła na wyżynie swego zadania. Czysty zysk z „Tygodnia L. O. P. P.”, urzędowego staraniem wspomnianej sekcji, wynosi 116 zł. Jednocześnie należy nadmienić, że członkowie sekcji zasiłają kasę L. O. P. P. miesięcznie kwotę 41 złotych.

### Z życia Polaków na Śląsku Opolskim.

Opole. W niedzielę, 11 bm. odbyło się w Opolu w salce Rólnika zebranie dzielnicowej Rady śląskiego Związku Polaków w Niemczech. Zebranie było dobrze obsesane. Przewodniczył p. Affa z Raciborza, wiceprez. dzielnicy śląskiej. Prezes, ks. poseł Klimas z Tarnowa, z powodu obowiązków duszpasterskich na zebranie przybyć nie mógł. Do poszczególnych spraw porządku dziennego referował kierownik dzielnicy, p. Szczepaniak z Opola. Zebrani po referacji sprawozdawczym przyjęli jednomyślnie stosowną rezolucję, w której podkreślono z uznaniem wyśiłki Zarządu Zw. Polaków w Opolu, niechętnie stanowisko władz do słusznych postulatów ludności polskiej, oraz uznano postępowanie delegacji na ostatnim kongresie mniejszościowym w Genewie.

Pozatem Rada uchwaliła, że w październiku r. b. odbędzie się sejmik dzielnicowy wszystkich Polaków i Polek Śląska i polskiego.

## Życie sportowe.

### DRUGIE OGÓLNOPOLICYPNE ZAWODY SPORTOWE W WARSZAWIE.

#### WRAŻENIE OGÓLNE. — SZCZEGÓŁOWE WYNIKI. — ŚLĄZACY GÓRA.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Ktoby sądził, że sport w Polici Polskiej nie zasługuje na tak obszerne traktowanie, że nie warto interesować się wyczynami naszych dzielnych policjantów — godnym byłby miana profana, zacofa.

Choć sport w Polici, podobnie jak i w innych organizacjach o charakterze wojskowym, jest półwojskowym, nie zrówna się jeszcze z poziomem sportu „cywilnego”, to jednak warto się obszerniej zająć i zapoznać z rezultatami pracy, osiągniętej na II. ogólnopolicyjnym zawodach sportowych, specjalnie przez policję Wł. Śląską.

Wszystkie okręgi, aby z honorem bronić swoich barw, przygotowywały się sumiennie do wspomnianych zawodów. Śląsk nie pozostał w tyle. Z inicjatywą gł. kom. p. insp. Kocura, oraz p. kpt. Ułacza, kierownika Ośrodka, powstał kurs, który w swych skutkach okazał się wielce korzystny. Dzięki lepszemu wyrobieniu fizycznemu, pięknemu stylowi, ogromnej ambicji: pozyskała śląska drużyna policyjna serca publiczności warszawskiej. Nasi chłopczy wyróżniali się więc nie tylko swymi oryginalnymi niebieskoczerwonymi ubraniami...

Jak zeszłego roku zwycięstwo przesądziło było Warszawa, obecnie toczyła się zawzięta walka między wszystkimi okręgami, z których, mimo jedynie Kraków, Wilno i Poznań przetrwały, były słabsze i pozostały. Na czoło śląskiej drużyny wybił się niezmordowany, prawdziwy talent sportowy, znany wszystkim Stefan Kisielewski, dalej znakomity długostanowiec Smiga i Rogowski, stary, ale dzielnie się trzymający Richter, Nowacki i w. i.

Cała drużyna z niesłychaną ambicją walczyła o punkty. Należę się jej też za to gorąco podziękować o wszystkich Ślązaków. Przechodząc do wyników szczegółowych, zaczniemy od 100 m. Po 4 przedbiegach, wyeliminowano 6 najlepszych do finału, w którym po morderczej walce wygrał Rokicki (Warsz.) 12 sek., o pierwszą przel. Winnicki (Lwów) i Kisielewski (Śl.). A przel. Kuder, S. Golabek, obaj Śląsk, 6. Kwasek (Stanisławów).

200 m. 7. Borowiecki (Łuck) 24.2. 2. Iwanicki (Warsz.). 3. Winnicki (Lwów).

400 m. 1. Borowiecki (Łuck) 56.8. 2. Iwanicki (Warsz.). 3. Janiszewski.

800 m. 1. Zhrasczyk (Warsz.) 2:16.4. 2. Turcinski (Warsz.). 3. Piotrowski (Ślask).

1500 m. 1. Stachura (Warsz.) 6:30. 2. Puzio (Warsz.). 3. Piotrowski (Ślask).

3000 m. 1. Puzio (Warsz.) 10:05.7. 2. Zhrasczyk (Warsz.). 3. Wolny (Łuck).

5000 m. 1. Smiga (Ślask) 18:04. 2. Nowacki (Ślask). 3. Stachura (Warszawka).

10 000 m. 1. Smiga (Ślask) 37:24. 2. Piotł (Warsz.) o 1 metr za pierwszym. (I) 3. Nowacki (Ślask).

25 km. (marsz). 1. Rogowski (Ślask) 2 godz. 33.30. 2. Malinowski (Warsz.). 3. Zrada (Warszawka).

110 m. przez płotki. 1. Kisielewski St. (Ślask) 17.8. 2. Śliwka. 3. Warsaw. 4. Markiewicz.

5. i 6. Warszawa. Płotki przyniosły więc naliczone punkty.

Sztafeta 4x100. 1. Śląsk w składzie: Kuder, Golabek, Biadacz i Kisielewski w czasie 49.2. Przy lepszej zmianie palców, czas byłby zapewne lepszy. 2. Warszawa. 3. Łuck.

Sztafeta olimpijska. 1. Warszawa. 2. Łuck. 3. Śląsk w składzie: Kisielewski, Biadacz, Markiewicz i Gabriel. Przy staranniejszym obsadzeniu 400 m. zapewneby Śląsk wygrał.

Skok w dal. 1. Rokicki (Warsz.) 6.00. 2. Kisielewski. 3. Kwasek (Lwów). 4. Richter i 5. Gata (Ślask).

Skok wzwyż. 1. Rokicki (Warsz.) 1.64. 2. Golabek (Ślask) 1.55. 3. Markiewicz (Ślask) 1.50. 4. Ryska (Ślask) 1.45 m.

Rzyska o tyczce. 1. Richter (Ślask) 2.90. — 2. Ciernicki (Ślask) 2.60. 4. Gabriel (Ślask) 2.50. Kulnia. 1. Kartasiński (Warsz.) 11.28. 2. Jesiotkowski (Poznań) 10.58. 3. Szalik (Łódź).

Dysk. 1. Kartasiński (32 m). 2. Dobrowolski. 3. Jesiotkowski.

Granat. 1. Goczek (Łódź) 58.03. 2. Jesiotkowski (Poznań). 3. Goszczyński (Bydgoszcz). Jak więc widać, w rzutach nie uzyskaliśmy nic. A szkoda! Oszczep przecież Markiewka miał już 46 m., a Mika granatem osiągnął 57 m. Prawdopodobnie zły stan pogody wpłynął na niedyspozycję zawodników.

W poniedziałek po pol. wreczył P. Prez. Rzeczypospolitej lgn. Mostowski najwybitniejszemu zawodnikowi a to: Kisielewskiemu, Richt. row. Rogowskiemu, Smidze (aż 4-cb ze Śląska) i Rokickiemu (Warszawa) nagrody, gratulując osiągniętych wyników. Reszcie zawodników wreczył nagrody p. Gl. Kom. Pol. Polskiej plk. Jagrym-Maleszewski.

(Dokończenie nastąpi)

### IX. IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W AMSTERDAMIE A POLSKA REPREZENTACJA ZAPASNIKA.

Bawi tu na Śląsku od kilku dni mistrz Pylasieński, czes honorowy Polskiego Związku Atletycznego, znany w całej Europie jako kilkakrotny mistrz w zapasach, który z ramienia Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie przygotowuje zapasników polskich do IX. Olimpiady.

P. Pylasieński skierował swe kroki na Górny Śląsk, z czego można wnioskować, że na Górnym Śląsku znajdują się dobre sial zapasnicze, tembardziej, że przy pierwszych ćwiczeniach, które się odbyły w sobotę w Katowicach, mistrz Pylasieński wyraził zupełne zadowolenie co do materiału zapasniczego.

Współpracownik naszego pisma miał możność uzyskania od p. Pylasieńskiego kilka wyjaśnień, dotyczących polskiej reprezentacji na zawody w Amsterdamie. Na pytanie, jaki materiał znajduje się na Górnym Śląsku, p. Pylasieński powiedział: Że materiał zapasniczy jest bardzo dobry, przyczem zaznaczył, że z zasady nie lubi przesadzać, zależy to jednakowoż od samych zapasników — których przygotowuje p. Pylasieński do IX. Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, jako reprezentantów Polski — by już dzieleli barwę krótki termin od zawodów olimpijskich. Zawodnicy muszą się poświęcić całemu duszą treningom, prowadzić moralne życie i sile myśleć o tem, że w Amsterdamie nie będą walczyć o swój honor, lecz o honor Polski.

Winni stali myśleć o tem, że jest to największy zaszczyt, jaki może spotkać sportowca, wejść w skład drużyny reprezentacyjnej i pumieścić, że całe polskie społeczeństwo śledzić będzie za wyczynami polskich zawodników na terenie międzynarodowych zmaganiach o przodownictwo w sporcie.

Co do składu drużyny zapasników na Olimpiadę, to będzie ona składać się w większości z zapasników z Górnego Śląska.

P. Pylasieński jest mocno przekonany, że górnolazki zapasnicy przedstawiają dobry materiał reprezentacyjny.

Polski Komitet Olimpijski w Warszawie nawiązał z Pylasieńskiemu, że jest gotów odskądować materialnie amatorów zapasników, którzy zmarzną swe dniówki, względnie codziennie zarobki przez przygotowanie się do Igrzysk Olimpijskich.

W piątek dnia 9 bm. został p. Pylasieński przyjęty przez P. Wojewodę Śląskiego dr. Grzyźniaka, P. Wojewoda wyraził swą gotowość w wysłaniu zapasników do Amsterdamu, jak również przyrzekł, że będzie starał się, by o kręgu Województwa Śląskiego brał udział w zapasach o mistrzostwa Europy, które się odbędą w Budapeszcie, a które to zawody są zawodami eliminacyjnymi do Olimpiady.

Pod koniec rozmowy z naszym współpracownikiem p. Pylasieński zaznaczył, że przy pierwszych ćwiczeniach zauważył u zapasników, że im „lepiej waga”, tem bardziej „serce pracuje” — co jest bardzo pocieszającym objawem, gdyż świadczy, że kandydaci na Olimpiadę zdają sobie sprawę, że jedynie praca nad sobą, może zbliżyć ich do celu — tj. do zwycięstwa.

Stary przodownik Tchaler wraz z posterunkowym Schamelem w Porohach pow. böhrodzkańskiego naprawili z narażeniem życia linie telefoniczną na przestrzeżni 800 metrów, umożliwiając w ten sposób porozumienie się z odcietą przez powódź gminą Porohy. Przy czynnościach tych posługiwali się zbitą na przedce trawą, z której posterunkowy Schamel został przez wzburzone fale Bystrzycy Solotwińskiej formalnie zmyty i tylko dzięki przypadkowi zdołał się uratować.

Komendant posterunku policyjnego w Dolinie, Teodor Leskiewicz, nie zważa-

### Wygrane Loterii Państwowej

29-go dnia kwietnia V-aj klasy Piętnastki Polskiej Loterii Państwowej z dnia 12. września br.

Wygrana po 3000 złotych padła na nr.: 30779.

Wygrane po 2000 złotych padło na nr.: 605, 2186, 8684, 70719, 72651, 83730, 97586.

Wygrane po 1000 złotych padło na nr.: 5259, 8171, 60519, 68484, 75594, 97495, 99581.

Wygrane po 600 złotych padło na nr.: 24367, 27757, 27831, 31706, 32548, 38093, 60894, 64767, 70284, 76574, 90654, 104944.

Wygrane po 500 złotych padło na nr.: 2871, 10007, 18231, 30414, 30998, 31302, 33481, 34308, 36857, 57115, 58836, 70379, 71486, 83523, 84218, 90663, 91673, 93616, 93619, 95654.

Wygrane po 400 złotych padło na nr.: 418, 1725, 2112, 3909, 4979, 6192, 6216, 10489, 12087, 12416, 14909, 23316, 27395, 29206, 29524, 30146, 32909, 33591, 35590, 37863, 38305, 38446, 44608, 46931, 47374, 49689, 52990, 53785, 58902, 60018, 60461, 61264, 63685, 65166, 65473, 67120, 68147, 68166, 70000, 70233, 72621, 73715, 74994, 75791, 79203, 79643, 80699, 80800, 81100, 81875, 84867, 86282, 88499, 95345, 101779, 102369, 104214.

Wygrane po 300 złotych padło na nr.: 193, 453, 646, 2119, 3345, 3382, 5139, 5682, 6256, 7631, 6912, 9655, 11197, 11209, 11840, 12029, 12213, 12571, 14493, 14647, 14830, 15081, 15633, 16159, 16890, 17987, 18371, 18583, 18514, 18732, 19187, 19457, 19815, 20214, 21498, 22418, 22517, 22587, 23874, 24357, 24755, 24989, 26187, 26265, 29284, 29392, 29428, 29867, 29898, 30596, 31330, 32022, 32645, 32892, 33174, 33862, 34034, 34208, 34312, 34840, 34961, 35252, 35588, 38987, 39014, 41499, 41596, 43404, 54746, 45821, 46217, 47590, 47611, 48341, 48404, 48577, 49429, 49497, 49676, 51477, 51200, 52832, 53232, 53681, 53791, 53800, 54477, 55101, 55129, 55384, 55876, 55961, 55732, 56992, 58478, 58697, 59416, 62440, 59701, 61719, 61820, 61841, 62605, 62410, 62743, 64476, 64930, 65322, 65712, 65768, 66618, 66857, 67051, 67122, 31711, 69444, 69617, 69848, 70824, 70904, 71398, 72977, 72510, 73679, 73917, 74070, 76377, 76924, 77594, 77639, 78137, 79653, 80667, 81131, 81676, 8338, 84362, 85128, 85410, 85637, 81492, 87546, 87878, 87885, 88218, 88410, 88561, 89152, 90164, 91838, 93949, 94620, 96317, 96332, 91852, 97671, 98111, 98181, 98593, 99424, 99762, 99808, 99881, 104984, 100124, 100805, 101066, 101967, 102077, 102529, 102558, 104682, 104854.

jąc na rwące fale Siwki, uratował dwie rodziny z tonieli, poczem przemoczony i przemrznięty udał się bezzwłocznie do wsi Wyzody, słysząc, iż tam grozi niechybna śmierć unoszonej przez rzekę na dachu domu kobiecie z trzema dziećmi; wszystkich zdołał on z poświęceniem własnego życia ocalić.

Komendant posterunku w Osmołodzi pow. dolńskiego, kierując akcją ratowniczą w użądrowisku Podulim, uratował z wielokrotnym narażeniem swego życia kilka rodzin letników.

Strażak w Horodence, Józef Kliman, rzucił się w wezbrane fale rzeki dla uratowania tonącej kobiety z dzieckiem. co mu się szczęśliwie powiodło.

O innych przykładach poświęcenia i bohaterstwa doniesiemy innym razem.

### Ze świata.

(S) Polacy w Buffalo. W mieście Buffalo wraz z okręgiem zamieszkuje około 400,000 Polaków, tworząc zwarci polskie osiedle. Ten stan liczebny zwiększa się stale wskutek przysięgi naturalnego, najszybszego z wszystkich grup narodowościowych Ameryki. Ponadto przybywa do okręgu Buffalo rocznie do 500 emigrantów z Polski.

Poziom zażmożności ludności polskiej jest średni; niema wielkich przedsiębiorstw ani wielkich fortun. Polacy mają własne warsztaty pracy, przeważnie jednak pracują w wielkich fabrykach. Jeżeli fabryka zmniejsza produkcję, co obecnie coraz częściej ma miejsce, to pewna ilość robotników, przeważnie Polaków — zostaje zwolniona i wtedy zaczyna myśleć o pracy na roli. Zaczynają więc zainicjować się uprawa ogroduwiny, utrzymują krowy i świnię, starając się w ten sposób zdobyć sobie egzystencję.

(S) 18 linij lotniczych w Berlinie. Na berlińskim porcie lotn. Tempelhofer Feld startuje i przybywa codziennie po 18 samolotów, utrzymując komunikację na następujących szlakach: 1) Cdańsk-Moskwa, 2) Neocław-Wiedeń, 3) Lipsk-Monachium, 4) Szczecin-Szocholm, 5) Magdeburg-Bruksela-Londyn, 6) Hanower-Londyn, 7) Stuttgart-Madryt, 8) Essen-Paryż, 9) Gdańsk-Klajpeda, 10) Dreżno-Wiedeń, 11) Fürth-Monachium, 12) Lubeka-Malmö, 13) Erfurt-Frankfurt n. M., 14) Hanburg, 15) Brunszwik-Essen, 16) Wrocław, 17) Lipsk-Cheminntz i 18) Dreżno. Ogółem 7 stoic Europy utrzymuje stałą komunikację lotniczą z Berlinem. (2)

(S) IV Międzynarod. Kongres Żeglugi Powietrznej. W dniach od 24. do 30. października br. odbędzie się w Rzymie IV. Międzynarodowy Kongres Żeglugi Powietrznej, który wzbudził w całym świecie ogromne zainteresowanie w toczących zbliżonych do lotnictwa. Spodziewane są liczne memorjały o prawie lotniczym, m. in. a.ż. katal. złoży prace w sprawie międzynarodowej regulacji odpowiedzialności przewoźców.

### Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej?

# Wiadomości gospodarcze.

## POLSKA — NAJTAŃSZYM PAŃSTWEM EUROPEJSKIM.

W sztokholmskim „Aftonbladet”, w artykule, rozpatrującym drożyznę poszczególnych państw i miast, czytamy o Polsce: Autor był przez tydzień w Krakowie i uważa miasto to za najtańsze z tych, które zwiedził. Nie wymienia się o obawy, by mu nie dowierzano, dodaje tylko, że cena pokoi w hotelu wynosi 6 do 7 koron szw., Polska zaś, przynajmniej co do cen środków żywności, jest najtańszym państwem w Europie.

## EKSPORT GRZYBÓW.

W ostatnich tygodniach wzrosło bardzo zainteresowanie zagranicy dla polskich grzybów suszonych. Przyszłoby liczyć zapytania i oferty. Tak więc piekarniki polne chętniej nabyć Austria, Niemcy, Szwajcaria i Ameryka, smardz Szwajcaria, Austria, Niemcy i Francja, lisie — Niemcy, młeczaki pieprzne — Włochy, gróchowki — Czechy, muchomorzy perłowe, z których wyrabiane są znakomite sosy — Anglia, rydzyski szlachetne — Niemcy i kraje sukcesyjne hetyl monarchii Austro-Węgierskiej, czosnaczek — Francja. Wykutek tego wzmożonego zainteresowania się zagranicą naszymi grzybami, ma być w roku b. zbieranie grzybów racjonalnie zorganizowane. Towar będzie dobrze wybrany umiejętnie suszony i w odpowiednim opakowaniu i sortymencie wysyłany zagranicę.

## ORGANIZACJA PRODUKCJI I SPRZEDAŻY LNU.

Z końcem roku bieżącego mają powstać na terenie woj. wileńskiego 3 spółdzielnie lniarskie, których zadaniem będzie: 1) zaopatrywanie drobnych rolników w dobre nasienia lniane, 2) organizacja punktów przeróbki słomy lnianej, 3) handel włóknem lniannym oraz 4) eksport lnu i siemienia lniannego zagranicę. Producentami lnu są u nas przeważnie tylko drobni rolnicy, którzy nie posiadają ani środków materialnych, ani odpowiedniej wiedzy do uprawy lnu i jego przeróbki. Dlatego też zasiew siemieniem zaroszczonym, prymitywne suszenie etc. wytwarza włókno słabe. Z tego powodu osłabły zagranicą za polski len znacznie niższe ceny, aniżeli wszystkie inne państwa. Według przybliżonych obliczeń wynosi obszar zasiewów lnu w woj. wileńskim razem około 25,000 ha. Ze wspomnianych 25,000 ha. można wytworzyć: 8,750 ton włókna lniannego. Za tonę polskiego włókna lniannego płaci się obecnie na rynku angielskim 40 do 50 funtów szterlingów.

## OSTRZEŻENIE DLA SZKLARZY.

Urząd Emigracyjny zawiadamia, że przemysł szklarski w Rumunii przechodził obecnie kryzys, wobec czego znalezienie pracy dla polskich robotników jest bardzo utrudnione. Dlatego wielu szklarzy, którzy przez dłuższy czas byli zatrudnieni w Rumunii, obecnie pragnie powrócić do kraju. Ostrzega się przeto, aby szklarze w Polsce nie rozpoczynali starań o wyjazd do Rumunii, gdyż o ile w ogóle pracę znajdą, uzyskają zle

warunki, które nie pozwolą im utrzymać rodzin w kraju pozostałym i przyjazd ich pogorszy już położenie tych robotników polskich, którzy już pracują w Rumunii.

## MATERIAŁY BUDOWLANE.

Na rynku materiałów budowlanych w dalszym ciągu ruch duży. Aczkolwiek właścicielzy ruch budowlany oczekiwany jest dopiero w przyszłym roku, to jednak w tym sezonie przeprowadza się szereg remontów i nadbudówek. Cena cegły znowu się podniosła, co stoi po części w związku z podwyżką płac robotniczych, po części zaś wywołane jest wzmożoną konsumpcją wewnętrzną oraz eksportem zagranicę. Cena cegły w poszczególnych dzielnicach różnorodna. Tak więc w Warszawie płaci się za 1,000 sztuk cegły zycznej 90 do 100 złotych, w Poznaniu 60 do 65, w Katowicach tylko 50 do 55 zł. loco budowa. Wapno cieszy się nadal silnym popytem, tembardziej, że wieś zaopatruje się w wielkie ilości tego produktu. Ceny wapna spadły w stosunku do wiosny przeciętnie o 15%. Notują za 100 kg. franco wapienniki: wapno kieleckie 3 do 3,50 zł., częstochowskie 2,90, górnośląskie 2,80 do 4, górnośląskie hydrauliczne 5,20 złotych.

## ZAINTERESOWANIE EGIPTU DLA PRODUKCJI POLSKIEJ.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego komunikuje: 1) Firma z Egiptu chce importować z Polski rury żelazne, cynkowane, szpagat, porcelanę, fajansy, emaliowane naczynia, lóżka żelazne, nóż, blade, 2) grupa przedsiębiorstw tureckich ma zapotrzebowanie na 50 czteropokojowych drewnianych domków do montowania, 3) znane towarzystwo statkowe w Trjeście poszukuje większą ilość drutów kolezastego, 4) jedna z poważniejszych firm londyńskich pragnie importować z Polski ziemniaki w dużych ilościach, przy czym ziemniaki muszą być wielkości nie mniejszej jak półtora cala średnicy. Ceny muszą być podane z dostawą fob. Hamburg, 5) firma turecka pragnie importować z Polski broń myśliwską oraz włókiennicze wyroby i koldry.

Wszelkich bliższych informacji o powyższych transakcjach udziela Urząd Targu Poznańskiego w Poznaniu, ul. Głogowska 42.

## Giełda.

### DEWIZY WSCHODNIE.

Berlin. Wypłaty na Warszawę i Katowice 46,85—47,05, na Bukareszt 2,605—2,619, na Rewel 1,117—1,123, złoty, noty większe 46,825 do 47,225.

### PAPIERY PAŃSTWOWE.

Warszawa. 5 proc. pożyczka konwers. 62,00, dolarówka 57,00, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 58,00, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarczego Krajowego 92,00, 8 proc. listy zastawne

Państw. Banku Rolnego 92,00, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarczego Krajowego 92,00.

## AKCJE WARSZAWSKIE.

Warszawa. Bank Dyskont. 133,50, Bank Handlowy 123,00, Bank Polski 136,00, 135,25, 137,00, Siła i Światło 113,00—116,00, Góslawie 70,00, Warsz. Cukier 4,80—4,85, Pirlaj 55,60, Warsz. Węgiel 92,00, Lilpop 28,75, Modrzewiów 8,90—8,85, Ostrowiec 98,00—99,00, Parowozy 57,00, Pociąg 2,05—1,90—2,00, Starachowice 62,50 do 63,25, Yzardów 17,00, Borkowskie 3,25—3,30, Syndykat 3,00.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Berlin. Pszenica 257,00—261,00, żyto 247,00 do 250,00, jęczmień 210,00—217,00, jęczmień browarowy 220,00—265,00, owies 190,00—219,00, kukurduza 196,00—197,00, mąka pszenna 33,75 do 37,25, mąka żytnia 32,75—34,75, ośpa pszena 15,25, ośpa żytnia 15,25, groch Wiktoria 46,00 do 52,00, groch Główny 46,00—29,00, groch pastewny 21,00—22,00, peluska 21,00—22,00, buł polny 22,00—23,00, wyka 22,00—24,00, lubin niebieski 15,00—16,00, kuczy rzepakowe 15,00 do 16,40, kuczy lniane 22,00—23,10, wytoki suche 14,00, wytoki soya 20,00—20,50, płatki ziemniaczane 22,60—23,00.

## Kurs walut

z dnia 13-go września 1927 r.

czeki		gotówka	
zł	gr	zł	gr
211	85	211	43
891	—	887	—
889	—	885	—
4339	—	4330	—
172	00	171	75
34	90	34	83
24	78	24	73
48	40	48	30
357	60	356	88
239	20	238	72
238	60	238	12
234	50	234	03
26	45	26	40
125	75	125	50
172	58	172	23

1 marka niem. w złocie — 2,127 marek obieg.  
1 złoty w złocie — 1 zł 72,30 gr obieg.  
1 gram złota — 5 zł 92 — gr —  
1 gram srebra — 0 zł 148 gr — zł.

Kurs obligacji pożyczki dolarów — — — zł.

## Program radiowy

NA ŚRODE, DNIA 14. WRZESNIA BR.

Programy polskie. Warszawa, fala 1111. Godzina 12,00 — kom. lotniczo-meteorologiczny, kom. P. A. T., sygnał czasu, 15,00 — kom. gospodarczy, 17,15 — koncert; wykonawcy: orkiestra P. R., Sendek (śpiew), Nawrocki (akomp.), 18,35 — kom. P. A. T., 19,35 — odczyt o zaskądianiu chemicznych z działu „Rolnictwo”, 20,00 — kom. rolniczy, 20,30 — transmisja z Krakowa, 22,00 — kom. policji, kom. P. A. T., kom. lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu. Kraków, fala 422. Godz. 16,40 — program dla dzieci, 17,15 — transmisja z Warszawy, 19,00 — odczyt p. r., Kopernik i jego heliocentryczny mechanizm

świata”, 19,30 — odczyt p. t. „Zjawisko święcenia w żywej przyrodzie”, 20,15 — odczyt p. t. „O muzyce Fr. Smetany”, 20,30 — koncert poświęcony muzyce czeskiej, 22,00 — transmisja z Warszawy, 22,30 — transmisja koncertu z restauracji „Pavillon”, Poznań, fala 288,4. Godz. 13,00 — notowanie giełdy zbożowej i pieniężnej, 13,15 — koncert; wykonawcy: 73 p. p. 17,30 — transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolska”, 19,35 — kom. gospodarczy, 19,35 — odczyt p. t. „O ustroju społecznym Bułgarii”, 20,30 — transmisja koncertu z Krakowa, 22,30 — transmisja koncertu z rest. „Carlton”.

## Koncerty zagraniczne.

Wrocław, fala 322,6. Godz. 16,30 — 20,00 — 21,00. Mediolan, fala 322,6. Godz. 16,15 — 23,00. Praga, fala 348,9. Godz. 10,50 — 12,00 — 17,00 — 19,00 — 19,15. Londyn, fala 361,4. Godz. 12,00 — 13,00 — 15,00 — 18,00, 20,00 — 22,25. Hamburg, fala 394,7. Godz. 16,15 — 17,00 — 20,00. Brno, fala 441,2. Godz. 12,15 — 19,15 — 22,00. Rzym, fala 449. Godz. 17,45 — 21,10. Langenberg, fala 468,8. Godz. 13,10 — 17,30 — 18,30 — 20,15. Berlin, fala 483,9. Godz. 13,45 — 17,40 — 18,40 — 21,00 — 22,30. Wiedeń, fala 517,2. Godz. 11,00 — 16,15 — 20,05.

## Opery i operetki.

Mediolan, fala 322,6. Godz. 21,00 — „Lunatycka”, opera Belliniego. Budapeszt, fala 555,6. Godz. 19,45 — „Księżniczka Czardasza”, operetka Kalmana.

## Kalendarzyk zebrań.

Dnia 14 września 1927 r.

Katowice. Zebranie czł. Z. O. K. Z. o godz. 19,30 w sali „Strzeży Górnicej” przy ul. Andrzeja 21. Na porządku dziennym oprócz spraw aktualnych referat.

Dnia 16 września 1927 r.

Katowice. Zebranie Śl. Rady Zw. Młodzieży Pol. odbędzie się o godzinie 4 m. 30 w Domu Związkowym przy kościele N. M. P.

Katowice. Zebranie Związku Uchodźców Śl. filia Katowice (centrum) o godz. 8 wiecz. w sali „Strzeży Górnicej” przy ul. Andrzeja.

Dnia 17 września 1927 r.

Komenda Okręgowa P. W. i W. F. Ziemi Cieszyńskiej Zw. Powst. Śl. donosi, że IV. świętą drużyny żeńskiej Jaworze-Jasienica odbędzie się w sobotę, dnia 17 m., o godz. 19. Stawienie wszystkich członków obowiązkowe.

Dnia 18. września br.

Łagiewniki. Związek Powstańców Śl. grupa Bytomska Łagiewniki Śl. urządziła o godzinie 16 na salce zebrań p. Brzószy swe miesięczne zebranie. Goście mile widziani. Zarząd.

Król. Huta. Zebranie wszystkich grup Zw. Powst. Śl. odbędzie się o godz. 19,30 w Kat. Domu Związkowym, przy ul. Wolności 47. Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa ubezpieczenia członków na wypadek śmierci w kasie pośmiertnej. Za Wydział: (—) St. Krawczyk, prezes.

Redaktor odpowiedzialny Wiktor Dyląg w Katowicach. — Druk Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2.

## Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Miasteczka Śl. rozpisuje niniejszym konkurs na przetarg ofertowy na sprzedaż całkowitego urządzenia gazowni (System Pentair).

Oferentom udziela się możliwość zobaczenia gazowni wzgl. urządzenia mającego zostać sprzedane w dniach od 15 do 20 września 1927 r. w celu złożenia oferty, które winno nastąpić do dnia 24 września 1927 r.

Otwarcie i przybicie oferty odbędzie się dnia 26 września 1927 r. w ratuszu w w Miasteczku Śl. Rynek nr. 7 o godz. 11 przed południem.

Magistrat zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta z pośród kupujących.

A. Kapołka

burmistrz.

UWAGA!

UWAGA!

Najtańszy skład obuwia w mieście

D. SZTERN

Katowice, ul. Wojewódzka 9

poleca w wielk. wyborze obuwie męskie, damskie i dziecięce. Po cenach bardzo przystępnych. Za gotówkę i na raty.

Zanim idziesz kupić

konfekcję męską lub dziecięcą, odwiedź tani sklep pierwszorzędnej konfekcji męskiej i dziecięcej.

Józef Altmann, Katowice

Wojewódzka 24, dojdzie tunelem od Astorji. P. T. Urzędnikom dajemy na dogodnych warunk.

## Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 19 września 1927 r. o godz. 9-ej rano odbędzie się w magazynie konfiskat Urzędu Celnego Katowice

## publiczna licytacja

towarów pochodzących z przemysłnictwa. 1367

Katowice, dnia 1 września 1927 r.

Naczelnik Urzędu Celnego.

Schenk.

## Ucznia

z wykształceniem szkoły średniej, znającego wprawdzie słownie język polski i niem. poszukuje

hurtownia żelaza.

Oferty z życiorysem i świadectwami prosimy podawać do redakcji „Polski Zachodniej” pod nazwą: „K. S.” 1403

## Prosimy

P. T. Czytelników „Polski Zachodniej” nadsyłać Administracji naszego pisma, Katowice, ul. Jagiellońska 5

adresy wszystkich miejsc sprzedaży czasopism, gdzie nie ma „Polski Zachodniej”.

## CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „Polska Zachodnia”

Za wiersz m.m. lub jego miejsce: na stronie tytułowej 1,00 zł., w tekście 0,80 zł., za tekstem w części ogłoszeniowej 0,20 zł. Nekrologi w tekście 0,80 zł., poza tekstem w części ogłoszeniowej 0,20 zł. Ogłoszenia drobne za słowo 0,20 zł., dla poszukujących pracy 0,10 zł., matrymonialne 0,30 zł. Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe. — Dla zorientowania Szan. P. T. oślaszających się w naszym dzienniku podajemy, iż jeden m.m. oznacza wysokość ogłoszenia w m.m., że następnie nam nasz w części ogłoszeniowej poza tekstem równa się 35 m.m., zaś szpalta ogłoszeniowa w tekście równa się dwóm łamom pozatekstowym t. j. 70 m.m. — Administracja jest obowiązana do bezpłatnego potwierdzenia tylko w tym wypadku, o ile omyłki drukarskie zmieniły zasadniczo tekst ogłoszenia. — Zastrzeżenia miejsca uzależniamy od względów technicznych. Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. Prawo inkasa przysługujące jedynie naszym urzędnikom, zaopatrzonym w specjalne upoważnienie, wystawione przez Dyrekcję Wyd.

## Największy Wybor Żurkuli Kied!

Najniższe ceny!

Poleca

Księgarnia, Tadeusz Mikulski

Katowice, Marjacka 2 — Tel. 1582.

## Wdowiec

3-ga dzieci poszukuje na tej drodze starszą pannę lub też wdowę (katolicką) do wychowania dzieci. Zgłosz. pod szyfrą „Jag.” do Administracji „Polski Zachodniej”. 1399

Rutynowany

## buchhalter

poszukuje zajęcia w godz. wieczornych w Król. Hucie. Zgłoszenia pod „Buchhalter” do Administracji „Polski Zachodniej”.

I w Rudzie można tanio i dobrze nabyć ubrania męskie, damskie i dziecięce oraz kapelusze, czapki i obuwie.

A. ROZENES

865

ulica Biskupicka Nr. 3 (dom Freunda)

Pokoje kompletne, meble pojedyncze, kuchnie, garnitury salonowe, klubowe, wszelkie wyroby tapicerskie 1383

poleca najtaniej i na dogodnych warunkach

Warszawski Skład Mebli

Katowice, ul. Młyńska 5 i: Król. Huta, Wolności 1